JEŹDZIEC i HODOWCA

NR. 14

1936



ANTEZ

Jeździec i hodowca

14

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 10 MAJA 1936 R.

Treść Nr. 14:



W ROCZNICĘ ZGONU PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI Ś. P. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Otwarcie sezonu 1936 r.

Pierwsze dwa dni wyścigów wiosennych w Warszawie

Przepiękny, prawie letni dzień, sprzyjał licznemu napływowi publiczności w dniu otwarcia wiosennego sezonu wyścigów. W roku ubiegłym śnieżyca uniemożliwiła rozpoczęcia sezonu w terminie przewidzianym przez program, w roku bieżącym cieszyliśmy wzrok pięknie zakwitłemi magnoljami koło trybuny członkowskiej. Szereg walk bardzo zajmujących urozmaiciło rozgrywki, chociaż obsada gonitw wypadła dość słabo, co przypisać trzeba zbyt wyraźnemu skrystalizowaniu się szans koni w niektórych gonitwach: np. Gay Girl mająca prawo uczestniczyć w gon. V kat. musiała wypłoszyć znaczną większość konkurentów; z Jaworem III czy Dyktatorem nie mogły w gonitwie III kat. próbować zmierzyć się konie takie jak Numer czy Saturn. Wyścig (maiden) VI kat. dla trzylatków, które nie biegały jako dwulatki rozegrały tylko 3 konie: **Forum,** bardzo typowy syn Fausta, łatwo pokonał Magnata i Aretino.

Murat II, który w r. ub. wykazywał bardzo zmienną formę, odniósł dość niespodziewane zwycięstwo nad Krytonem i Kuternogą. Wygalopowany należycie na kwaterze treningowej p. J. Stokowskiego w Szczęsnem, Murat II mimo, że najlepsze wyścigi robił dotąd po błocie, obecnie przeszedł doskonale po torze ledwo elastycznym. Zarówno Forum jak i Murat II dosiadane były przez żok. Sauerlanda zakontraktowanego dla stajni p. J. Stokowskiego.

Belville — pół-siostra Bastylji, starannie leczona i przez zimę wyleczona z pewnych niedomagań wewnętrznych, wywalczyła łatwe zwycięstwo dla debiutujących na torze warszawskim barw znanego hodowcy p. H. Woźniakowskiego — w gonitwie VI kat., która (dodajmy) rozegrana została w dwóch serjach (równoległą gonitwę wygrał Manfred II syn Luvaneran'a).

Kapitalny wyścig o nagr. 3.000 zł. na dystansie Derby zrobił **Mr. Pinch.** Dał się poprowadzić szybkiem tempem Kazbekowi i Aakowi i w pół-prostej wyszedł na czoło, doskonale wyjechany przez żok. Gill'a. Aak był drugi — bronił się do końca, a na trzecie miejsce wyszedł Łokietek; po tym ostatnim spodziewaćby się można lepszego wyścigu; szedł w blinkerach (okularach) i sądzimy że nie pokazał on tu swej istotnej formy. Kazbek, niosący barwy czarno-czerwone p. St. Lothe, był ostatnim. Czas wyborny, zwłaszcza jeśli zważymy, że był to pierwszy dzień wyścigów — 2 m. 33 s. (25½—32½—33—31—31).

Akcept, podobnie jak Aak, biegał bardzo dobrze: prowadząc wyścig cały czas, pokonał w walce Babinicza, Niezłomnego, Tamano i Cezarewicza w 2 m. 17 s. na dyst. 2.100 mtr. Akcept i Aak trenowane są przez trenera Karwackiego.

Gonitwa III kat. dla trzylatków zakończyła się również ożywioną walką między Merwinją i Jantosiem: wygrał **Jantoś** (Bafur i Ceres II po Alaric Victor), trzecim był Husarz. Trzylatek lesznowski rozwinął się przez zimę w bardzo potężnego, atletycznie zbudowanego konia.



Na paddocku po gonitwie.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

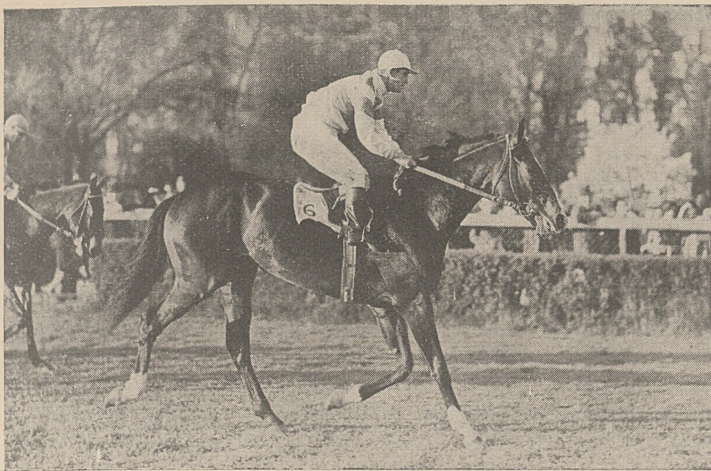
Gonitwa III kat. dla koni starszych zebrała na starcie trio: Jawor III, Moloch i **Dyktator** (Illuminator): ten ostatni wygrał, choć silnie wysyłany, od Jawora III, w dobrym czasie 1 m. 40½ s.

Dwa zwycięstwa odniosły konie po Villars: Murat II i Belville.

Podkreślić trzeba niezmiernie staranne utrzymanie toru wyścigowego i torów roboczych: znać rękę człowieka doświadczonego, który wszelkie braki naszego dość ciasnego toru sam przebolał (jako stary sportsman na własnej skórze) i potrafił je wybitnie złagodzić przez swe zdolności organizacyjne i administracyjne. Mówimy o obecnym inspektorze toru, którym jest p. Bronisław Peretjatkowicz. Jako clerk of the course zdążył już położyć znaczne zasługi.

Napływ publiczności w drugim dniu wyścigów (3.V) był jeszcze znaczniejszy niż w pierwszym. Handicapy Otwarcia zebrały pola 12 wzgl. 10 koni (4 l. i st.) i stanowiły główną atrakcję wyścigów niedzielnych. Handicap dla trzylatków zdobył bardzo pewnie faworyt **Le Palatin** (ż. Gulyás 56 kg.) bijąc Rywalkę (j. Kobitowicz 48 kg.) o 2 dług.; tuż trzecią była Orgja (j. Pulc 51 kg.). Czas dobry 1:41 (6—30—33—32). Na początku prostej konie zgrupowały się dobrze, później stało się jasne, że gonitwę rozegrają tylko Le Palatin i Rywalka, a właściwie żok. Gulyas i jeździec Kobitowicz. Le Palatin jest pół-bratem Le Palikare'a i pochodzi od najcenniejszej bodaj matki stada w Wituchowie — klaczy La Paloma po Dark Ronald.

Handicap Otwarcia dla koni starszych przyniósł chlubę handicaperom: szanse koni ocenione były niezwykle trafnie, w pół prostej do zwycięstwa pretendowała jeszcze spora grupa koni, a walka do końca była zażarta i rezultat niepewny. Szlachetna, lekka lecz piękna **Normandja** (Mah Jong i Dunkierka PO,PLg



LE PALATIN (Mainberg — La Paloma po Dark Ronald), 3 l. og. sk.-gn. p. A. Tuńskiego, hod. Z. hr. Mycielskiej, zwycięzca Handicapu Otwarcia (5.000 zł. — 1.600 m.) pod żok. B. Gulyas.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Mr. PINCH (Tom Pinch — Marionette) 6 l. og. gn. st. „Łochów" wygrywa pod żok. Gillem gonitwę 3.000 zł. — 2.400 m., bijąc Aaka, Łokietka i Kazbeka.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

WM) potrafiła pokonać (pod lekką wagą 51 kg.) Satrapę (49 kg.) o 3/4 dł.; o 1/2 dł. trzeci był Wicher III (59 kg.). Ten ostatni na początku prostej wyglądał na zwycięzcę i w połowie prostej Satrapa zaczął wyraźnie wysuwać się na czoło walczących koni, lecz zarzucił się gwałtownie, tracąc dużo terenu, mimo to do końca walczył dzielnie i wynagrodził swoich zwolenników 15-to krotną wypłatą „na miejsce". Cała gonitwa była malownicza jak rzadko i rozegrana w dobrym czasie 2 m. 15 s. (7—30½—32—32—33). Czwarty był Kubań (54), piąty Rewers (54). Rzadko się to zdarza, aby lekkie wagi (—51 kg. i 49 kg.) były przed wagą najcięższą w polu (59 kg.) — zwykle (mimo wszystko) ciężkie wagi odgrywają większą rolę w handicapach, zwłaszcza w gonitwach dla koni starszych. Jednocześnie musimy podkreślić, że w Hcp. Otwarcia dla trzylatków Le Palatin niósł najwyższą wagę w polu.

Tak jak przypuszczaliśmy gonitwę I kat. wygrał **Otello** (Villars i Donna Rosa po Carabas), zwyciężając b. pewnie Markitę i Harnę. Żok. Fomienko przeprowadził Otello z miejsca do miejsca, bardzo równo (6½—31½—32—32½—32 = 2 m. 14½ s.) i zdaje się że powrócił do dobrej formy. Otello powinien wykazać swą wartość także w mocniejszej kompanji niż ta z którą ostatnio miał do czynienia.

W gonitwie II kat. dla trzylatków dość nieoczekiwanie zwycięstwo odniósł **Hokej** (Oszczep — Biskra po Alaric Victor) bijąc syna Pirata — Eleazara. Trzecią była Massacre, na której j. Pulc pojechał źle i słusznie za to otrzymał naganę. Tempo w pierwszej części gonitwy nie było aż tak zabójcze, żeby bądź co bądź szybką klacz odciągnąć na ostatnie miejsce.

Galahad o krótką głowę pokonał Jumara, Momusa II i Galkara w gonitwie IV kat. rozegranej przy zapadającym zmroku ciepłego, pięknego dnia. Żok. Gulyás, który odniósł tego dnia 2 zwycięstwa umiejętnie zachował siły Galahada na ostatni rzut.

Po raz pierwszy ukazały się programy oficjalne w formacie i układzie zbliżonym do zagranicznych: wielki postęp w porównaniu do lat poprzednich, który publiczność powinna przyjąć z zadowoleniem. Jednocześnie Towarzystwo naprawiło błąd popełniany dawniej: zmniejszyło cenę programu, która była nieproporcjonalnie wysoka do cen biletów wejścia.



JANTOŚ (Bafur — Ceres II) 3 l. og. gn. hod. i wł. p. M. Bersona wygrywa gonitwę 2.000 zł. — 1.800 m., bijąc pod żok. Stasiakiem: Merwinię, Husarza, Humora i Ruli.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Przed startem w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st. koni.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przegląd stajen

(Dokończenie).

Późno, gdyż dopiero 18 kwietnia przybyła do Warszawy z Leszna stajnia p. **M. Bersona** w składzie bardziej liczebnym niż zazwyczaj, gdyż zawierająca 26 koni trenowanych, jak i lat poprzednich przez W. Cieślaka (żok. W. Stasiak).

Stajnia ta, opierająca się w przeważającej większości na materjale własnego stada, posiada również charakter wybitnie hodowlany, gdyż wśród roczników starszych selekcjonuje jedynie jednego pięciolatka, 6 czterolatków i 6 trzylatków, dwulatków natomiast posiada aż 13.

Seniorem stajni jest więc 5-letni **Hamilcar** (King's Idler i Electra), półbrat Batiara, koń dobry, lecz trudny na starcie. Harmonijny ogier ten idzie dobrze i wydaje się dostatecznie wyfitowanym, aby wystąpić w Hcpie Otwarcia.

Wśród stawki czteroletniej z crack'iem zeszłorocznym **Isolano** (Bafur i Antinea) nie wszystko składało się szczęśliwie; dzisiaj piękny ten, głęboki skarogniady ogier wypełnił się w swych ramach, opuścił, idzie dobrze i wystąpić ma w pierwszej połowie wiosennego sezonu.

Na początek sezonu szykowaną jest **Ilias** (Bafur i Poinsettia), półsiostra Colombo, która w roku ub. zwyciężyła trzykrotnie. Wyfitowana obecnie klaczka ta zyskała przez zimę, rozrosła się nieco, idzie dobrze.

Zeszłoroczna zwycięzczyni nad Napaścią w „Wiosennej" **Ice** (Bafur i Allspice) również nie miała w roku zeszłym zbyt dużo szczęścia; głęboka, sucha, mocnej budowy źrebica ta o wydatnej muskulaturze wielce korzystnie rozwinęła się przez zimę, wystąpi przypuszczalnie w połowie maja; wydaje się, iż da ona niejednokrotnie mówić o sobie.

Stawka trzyletnia liczy sześć głów i wywiera nader korzystne wrażenie; powinna ona odegrać pierwszorzędną rolę w gonitwach swojego wieku.

Zaczynamy nasz przegląd od syna Batiara i Coturnix **Jurasa,** który w wieku dwuletnim zdobył nagrodę „Widzowa" od Czerska i Orleana, w „Produce" był drugim za Horyniem i w „Sernickiej" — za Hawerlą. Potężny kasztan, doskonale ożebrowany rozwinął się przez zimę, robiony jest systematycznie, mając na widoku prawdopodobnie gonitwę „Rulera".

Niewiele ustępuje mu pokrojowo syn Bafura i Dolores **Jacek,** który w wieku dwuletnim również niemałe wzbudzał nadzieje. Zwyciężył on czterokrotnie w nieprzerwanej kolejności, trzy razy w grupach, ostatnio zaś w gonitwie „im. J. Reszkego", w której pobił dwa rokujące duże nadzieje dwulatki: Cygnusa i Huzara. Gniady, głęboki ogierek ten, dobrze związany, harmonijny wystąpi przypuszczalnie w połowie maja, mając na widoku również, jak Juras, wyczyny wyższej miary, do których wydaje się być całkowicie dorosłym.

Na początek sezonu szykowanym jest **Jantoś** (Bafur i Ceres II), który idzie dobrze.

Córka Bafura i Fiory, a zatem półsiostra Frajera **Jagienka II** w roku zeszłym zwyciężyła czterokrotnie, a zatem dowiodła rzetelnie, iż galopować potrafi, lecz była dużą, jeszcze nie sformowaną dwulatką. Dzisiaj prezentuje się ona, jako rosła, solidnego kalibru gniada źrebica, bardzo korzystne wywierająca wrażenie, być może spróbuje ona swoich sił wśród elity źrebic w „Wiosennej", którą w roku minionym zdobyła towarzyszka stajni jej — Ice. Córka Bafura pogłębiała i w robocie w zupełności zadowala.

Nabyta ze Stadniny Kozienickiej prawdopodobnie z dalszą myślą o karjerze w stadzie córka Dunkierki i Mah Jong'a **Oranja,** w roku zeszłym pomimo dwóch zwycięstw nie odpowiedziała tym nadziejom, jakie możnaby w niej pokładać z racji jej pochodzenia. Szlachetna, sucha, harmonijna kasztanka ta mniej rozrosła się przez zimę, spróbuje swych sił początkowo prawdopodobnie na dystansie krótszym.

O licznej stawce dwuletniej pisać obecnie nie będziemy. Znajdują się wśród niej jednostki, które wzbudzać będą największe nasze zainteresowanie, np. córka Winalot'a, córka Ferry, innych wybitnych klaczy lesznowskich, lecz... nie zaglądajmy w przyszłość.

Stajnia pp. K. i S. Enderów, znajdująca się pod opieką trenera M. Stanisławskiego (żokiej A. Fomienko) wyjątkowo w roku tym zimowała w Warszawie w składzie 17 koni. Jedynie Golden Flash była na wsi, skąd powróciła niedawno. Do stada wcieloną została Maja III, Dolores III natomiast została sprzedaną.

Konie cantrowały od 10 marca i czują się dobrze.

Seniorem stajni jest dziś pięcioletni, klasowy, lecz nieszczęśliwy, **Torrero** (Öreg lak i Mia Cara); piękny, szlachetny, kary ogier ten może wystąpić w grupach, obecnie cantruje, czy jednak da się doprowadzić do niezbędnego stanu bojowej fitness — jedynie przyszłość nam może dać odpowiedź.

Zwróćmy się więc w mniej górne rejony i spójrzmy na stawkę trzech czterolatków. Półbrat Kratera **Niezłomny** (Mah Jong i Vola) w roku zeszłym naogół nie odpowiedział nadziejom, które można nań było pokładać. Szlachetny, gniady ogier ten naogół mało się rozwinął, jest nieco drobny, może iść w grupach, lecz do wielkiego swego pół-brata wątpliwem jest, by klasą się przybliżył.

Ciekawą jest dalsza karjera **Ellory,** tej córki nieżyjącego Mainberga i doskonałej krwi Nicely. Piękna, sznytowa, c.-gniada źrebica ta w roku zeszłym odniosła cztery zwycięstwa na dystansach krótszych; dzisiaj rozrosła się ona, wygląda dość lekko i fit, tak, iż wystąpić może zaraz na początku sezonu.

Trzecią czterolatką jest córka Arrow i Illuminatora **Golden Flash,** która w roku zeszłym doszedłszy jesienią do formy odniosła trzy kolejne zwycięstwa, również na niedługich dystansach. Sucha, szlachetna kasztanka ta, rasowa z dobrym przodem, pięknością ustępuje zapewne swojej matce; robiona ostrożnie wystąpić ma nieco później.

Przechodzimy teraz do stawki trzyletniej, składającej się z siedmiu koni. Syn King's Idler'a i wysokiej krwi Ione **Orlando,** harmonijny kasztan z dobrą prezencją, mocno związany i szlachetny w wieku dwuletnim zwyciężył dwukrotnie. Obecnie pracuje normalnie i na początku sezonu wystąpi, jako szermierz grupowy. Syn Villars'a i Donna Rosa'y **Otello,** towarzysz jego galopów, reprezentuje typ mocnego ogierka o dobrej głębokości; suchy, idzie dobrze i wydaje się dość wyfitowany, aby wystąpić w pierwszym zaraz dniu sezonu (I grupa); jako dwulatek, podobnie, jak i Orlando zwyciężył on dwukrotnie.

Trzecim ogierkiem jest **Ontario,** syn Fausta, którego przypomina typem, po matce Blondynie. Mocnej budowy gniadosz ten w wieku dwuletnim nie był rozwiniętym i biegał zaledwie dwa razy; obecnie również przedstawia on materjał surowy, z którego trudno przepowiedzieć, co się w przyszłości rozwinie.

Wśród klaczek trzyletnich znajdują się: córka Villars'a i wysokiej krwi Chorok Bridge **Otero,** głęboka, o dobrym przodzie i nieco słabszej tylnej partji źrebica, która jeszcze się rozwija i wystąpi przypuszczalnie nieco później. **Hellas,** córka Illuminatora i klasowej Falady, podobnie, jak i Otero w wieku dwuletnim, eksploatowana ostrożnie, raz tylko zwyciężyła. Jest to długa, z linjami klaczka, głęboka, posiadająca trochę mało nerwu, flegmatyczna, lecz dość wyfitowana, aby wystąpić zaraz na początku sezonu w grupach. Również **Orawa II** (Torelore i Haza) jest dość wyfitowana i wystąpi w Hcpie Otwarcia; mocna, ożebrowana, nieduża i sucha źrebica ta porusza się nieźle. Wreszcie córka Alaric Victora i Miss Mistinguett **Magnifika** pracuje normalnie.

Stawka dwulatków liczy sześć głów i znajdują się w niej dwa egzemplarze, importowane w łonie matki z Anglji: syn Diomedesa i córka Hurry On'a, o których pisać będziemy przed gonitwami dwuletniemi.

Tak więc konie stajni tej wydają się być dość wypracowane, aby odegrać swoją rolę zaraz w pierwszych dniach nadchodzącego sezonu. Skład całej stajni oparty jest na materjale własnego stada.

Stajnia Łochów, pozostająca pod opieką trenera Fr. Gilla, przybyłego do nas tej zimy z Rumunji (żok. E. Gill) zimowała w Warszawie w składzie 22 koni.

Stajnia ta poniosła niedawno dotkliwą stratę, padł w niej bowiem zeszłoroczny zwycięzca w gonitwach „im. Prezydenta Rzpltej" i „A. Wotowskiego" — stayer wielkiej miary, Kerry Rock.

Tak więc w roczniku starszym pozostało obecnie jeszcze siedem koni z klasowym zeszłorocznym tryumfatorem w gonitwie „im. J. hr. Zamoyskiego" og. Łeb w łeb (Villars i Rossadana) na czele. Zeszłoroczny crack stajni jest robiony ostrożnie, cantruje, o tegorocznej karjerze jego wyrokować obecnie nie można.

Piękny **Mr. Pinch** (Tom Pinch i Marionette) w zeszłym roku, jako pięciolatek, zwyciężył sześć razy, między innemi w Hcpie „Kordjana", gdzie pobił Loridana. Gniady ogier ten, doskonale umięśniony, mocnej budowy jest dostatecznie wyfitowanym, aby wystąpić zaraz na początku sezonu.

Również przygotowanym na początek gonitw jest rówieśnik jego **Augustus Rex** (Lex i Alderney), który w roku zeszłym biegał zaledwie cztery razy. Syn Lex'a wystąpić może w grupach, idzie dobrze.

5-letni **Kubań,** syn Balthazara i Strypy, solidnej budowy kasztan szykowany jest na Hcp. Otwarcia, w roku ubiegłym w grupach zwyciężył czterokrotnie.

Wśród dwóch czteroletnich klaczy: **Nuta,** córka klasowej Harmonji i Mah Jong'a, nieduża, lecz mocna źrebica mało rozwinęła się przez zimę, znajduje się w porządku, szykowaną jest na początek sezonu do grup. Szybka **Nalewka** (Mah Jong i Hulanka) zeszłoroczna specjalistka na dystansach 1.300—1.600 metrów, gdzie zwyciężyła czterokrotnie, prezentuje się dzisiaj, jako nieduża, głęboka źrebica, o wyniosłej prezencji, wystąpić ma w połowie maja. Wreszcie **Neapol** (Mah Jong i Donna Rosa), dość głęboki gniadosz był i pozostał zapewne szermierzem grupowym, nieco opuścił się ku ziemi, szykowanym jest na początek sezonu.

Tak więc widzimy, że rocznik starszy ilościowo i jakościowo obsadzonym jest mocno; o ile zatem wszyscy starsi pupile stajni tej wytrzymają ostrą robotę — mogą zaważyć na szali niejednej poważnej gonitwy swojego wieku.

Co się tyczy generacji trzyletniej, to stawka ta reprezentowaną jest przez sześć koni. Crack'iem w niej wydaje się być syn West Nor West'a i Gaff — **Gaffeur,** który, w roku zeszłym, eksploatowany ostrożnie, wygrał dwukrotnie w grupach. Gniady ogierek ten, nieduży, lecz mocnej budowy, b. umięśniony, zyskał przez zimę, idzie dobrze, wystąpi nieco później w grupach; jeśli szlachetna krew w nim przemówi — może znacznie polepszyć się w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ciekawej krwi syn Villars'a i Dudlie — **Dzwon II** w wieku dwuletnim b. oszczędzany, wystąpił zaledwie trzykrotnie, wygrał raz jeden. Suchy, nieduży, dobrze związany ogierek ten wystąpić ma nieco później.

Trzecim ogierkiem trzyletnim jest **Mandżu-ko,** syn Büvesza i Bourgogne, a zatem pół-brat Fergany, który w roku zeszłym na pięć występów wygrał raz jeden. Bardzo harmonijny kasztan ten, nieduży, suchy i wymuskułowany, otrzymał dostateczne pensum roboty, aby wystąpić zaraz w Hcpie Otwarcia lub w każdym razie zaraz z początkiem sezonu.

Trzyletnich klaczek w stajni jest również trzy. Córka Büvesza i klasowej Fergany **Motruna**, sznytowa c.-gniada źrebica, głęboka, szlachetna, z dobrymi dźwigniami, już w roku zeszłym dała dowody swojej wartości, zwyciężając w „Próbnej", gdzie pobiła Massacre i Orestteę, w roku bieżącym również rokuje nadzieje.

Córka Forwarda i Labory **Lawina,** a zatem rodzona siostra Litawora, który czuł się najlepiej na dystansie 1.600 metrów zajęła w roku ubiegłym czterokrotnie miejsce drugie na pięć występów. Gniada, mocnej budowy, lecz mniej szlachetna źrebica ta, jako nie zagrana, wystąpi zaraz na początku sezonu, rozpoczynając od grup najniższych.

Wreszcie **Orangade,** ciekawej krwi córka francuskiego Jus d'Orange'a i włoskiej Susie w zeszłym roku biegała z powodzeniem średniem. Dzisiaj prezentuje się ona, jako mocnej budowy źrebica, głęboka, rozrosła się i zyskała przez zimę, przedstawiać się jednak wydaje materjał grupowy bez wyższych aspiracji.

Dwulatków stajnia posiada dziewięć i znajdują się między nimi wzbudzające wielkie zaciekawienie jednostki, np. rodzona siostra Dżemsa, półbrat Mr. Pinch'a, potomstwo wreszcie tak dobrych klaczy stadnych, jak Fortuna II, Celia, Trèsoriere.

W ogólności powiedzieć można, iż wszyscy pupile stajni tej posiadają wyborną krew, która gromadzoną tu jest z wielkiem zamiłowaniem i nie żałując środków, przy przysłowiowym zatem „łucie szczęścia" stajnia ta, stojąca w roku ubiegłym na czele wszystkich stajen, winnaby i w roku bieżącym dużą odegrać rolę.

Pokłosie zawodów Gnieźnieńskich

Zawody Gnieźnieńskie skończone! Ostatnie przeszkody „wzięte", jeźdźcy wrócili do swych dworzyszcz i pułków—chyba do wszystkich ziemic naszego kraju. Czy wiesz Szanowny Czytelniku i Drogi Kolego, że w pierwszym dniu zapisanych było 210 koni! Czy wierzysz, że ostatni dwaj jeźdźcy cywilni skakali w dniu 25.4.36. po godzinie ½8-mej wieczór przy dżdżystej, deszczowej pogodzie prawie po omacku!?

Artykuł nr. 12 w „Jeźdźcu i Hodowcy" absolutnie nie koloryzował, jeżeli twierdził, że jeźdźcy z całej Polski się spotykają w Gnieźnie. Wymienić wszystkich byłoby nużeniem Czytelnika. Dołączony do niniejszego numeru spis wyników zawodów pouczy najlepiej.

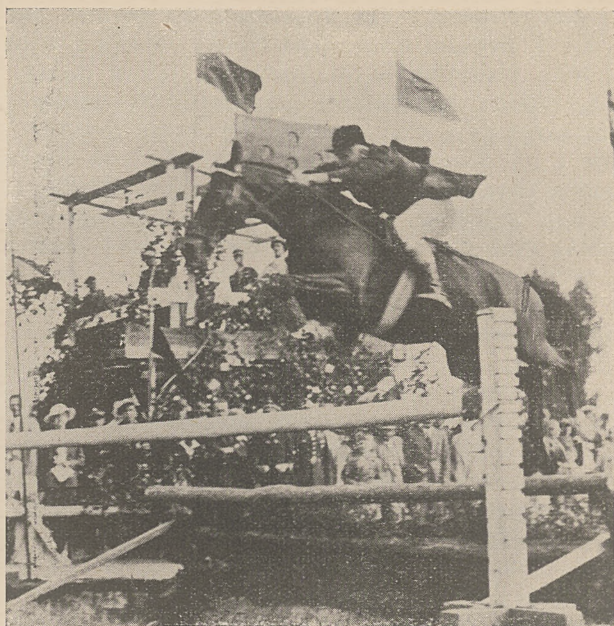
Śmiem twierdzić, że poza Warszawą takich ilości jeźdźców na zawodach w kraju jeszcze nie zauważyłem. Zarząd zawodów gnieźnieńskich musiał chyba się dwoić, by pokonać trudności i sprostać zadaniom technicznym.

Obydwa pierwsze dni, w dodatku padał deszcz i śnieg, jeźdźcy przemokli, nastrój ponury, przejście parcourów przypominało podpisanemu próby wytrzymałości gwardyjskich, kawaleryjskich wyczynów. Po przejściu nas ostatnich przez „mgliste" (!) przeszkody wypadałoby przedewszystkiem wyściskać naszych czworonogich przyjaciół.

Wszędzie przy zawodach praca przy przeprowadzeniu programu polega na jednej lub dwóch jednostkach, tak i w Gnieźnie. Docenić pracę prezesa Zarządu p. Łyskowskiego i p. por. Gramzego, jako sekretarza generalnego, ten tylko umie, kto sam się z tego rodzaju pracą styka.

Parcoury były uplanowane i uzgodnione przez komisję techniczną już kilka tygodni przed zawodami, jednakże wobec olbrzymiej ilości jeźdźców, nie wszystkie parcoury mogły być tak ustawione jakby z punktu widzenia czysto sportowego można było sobie życzyć.

Zastrzeżenie można mieć również do formy stosowania handicapu. Jeżeli przepisany jest handicap „A", to skacze się coraz **więcej** przeszkód o 10 cm podwyższonych, tak jak było przewidziane w „propozycjach" i jak zresztą odpowiada przepisom regulaminu jeździeckiego. Tymczasem stosowano rodzaj handicapu stworzonego ad hoc. Szczególnie przy konkursach cywilnych podnoszono coraz **wyżej** przeszkody, częściowo do 1,40 mtr., a szerokość rzeczywistą do 2,40 mtr. Ostatni jeźdźcy więc konkursu cywilnego skakali ca. 4 przeszkody po 1,40 mtr., a triple barre o szerok. 2,40 mtr. Sens konkursu dla jeźdźców cywilnych w tym stanie rzeczy staje się nonsensem, boć przecie niema konkursów dla jeźdźców cywilnych o wykości 1,40 mtr. „Miarodajne czynniki" na torze muszą sobie uświadomić, że nie można improwizować. Do tego dochodzi, że o tego rodzaju stosowaniu handicapu **przedtem** nikomu nic nie mówiono i nic nie ogłaszano, przy codziennem rozpoczęciu zawodów, a o tego rodzaju handicapie zdecydowano w cichej atmosferze doraźnej dyspozycji. Powód stosowania tego rodzaju handicapu był zupełnie jasny i w zasadzie słuszny. Chodziło o to, by początkującym jeźdźcom umożliwić **plasowanie** się przy konkurencji najlepszych jeźdźców cywilnych w Polsce. Środek do urzeczystnienia i przeprowadzenia tego celu chybił jednakże. „Man darf das Kind nicht mit dem Bade ausschütten". Dla początkujących jeźdźców trzeba urządzić specjalny konkurs, zamknięty dla jeźdźców i koni o jakości wyższej. „Jeździec i Hodowca" pisze o tem w nr. 12 str. 220. Dla wszystkich jest to zrozumiałe. Wystarczy zresztą wzorować się na tak rozumnie ułożonym programie naszych meetingów popularnych.



Inż. Stanisław Grabianowski, zwycięzca Konkursu Otwarcia dla Pań i Jeźdźców cywilnych.

Tor, parcour, przeszkody, to oczywiście najwięcej czułe momenty dla jeźdźca i konia. Stałość, spokój i znajomość zadania na torze działają psychicznie na jeźdźców. Niepotrzebnych więc zmian i niepewności jaknajwięcej trzeba unikać. Świętą rzeczą jest również dotrzymanie kolejności programu startów. Dwukrotnie w Gnieźnie w tym roku oficjalnie na kilka minut przed rozpoczęciem konkursu zmieniono kolejność startu jeźdźców. Każdy jeździec wie, jakie zamieszanie to wprowadza w przygotowaniu koni i jak dezorjentuje publiczność.

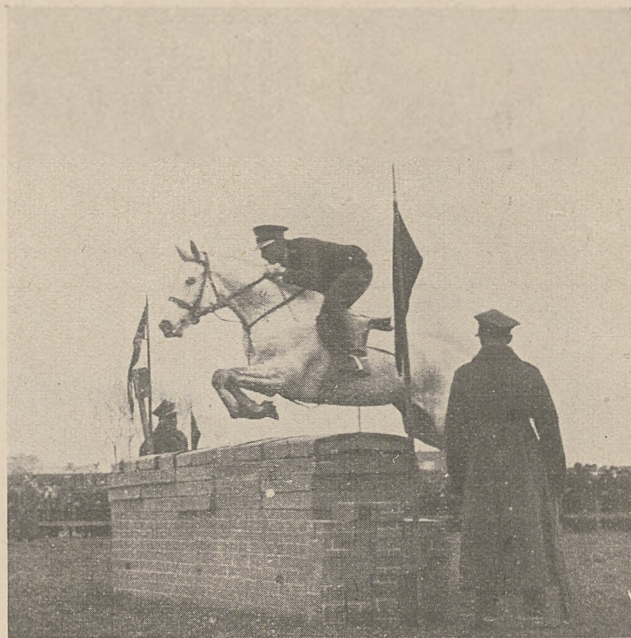
Trudności powyższe **są** pokonalne. Jeżeli je specjalnie poruszam, to nie dla płytkiej recenzyjnej krytyki, lecz by na przyszłość uniemożliwić doraźne, spóźnione, indywidualne decyzje, a długość krytyki powyższych usterek niech nie będzie pomiarką w stosunku do krótkich wywodów moich o ogólnej wzorowej, sprężystej organizacji zawodów.



GNIEZNO 1936 r. p. Henryk Strzeszewski, zwycięzca Konkursu szybkości Pań i Jeźdźców cywilnych na „Owadzie".



GNIEZNO 1936 r. p. Stefan Osser z Łodzi zwycięzca Konkursu Pań i Jeźdźców cywilnych na „Palmie".



GNIEZNO 1936 r. Rtm. Sokołowski zwycięzca Konkursu Otwarcia na kl. „Wróżka".

Nasze konie konkursowe są coraz lepsze. Materjał spotkany w Gnieznie może jeszcze młody, niema dosyć potrzebnej rutyny, jednakże daje nadzieję, że za 3 — 4 lata będziemy mieli cały szereg, może nawet kilkadziesiąt koni o wysokich właściwościach skoczkowych. Konie mają masę, są suche, galopują spokojnie a prędko i kryją dobrze. Widać wpływ „Grudziądza" w kierunku ujeżdżania konia i osiągnięcia jego zwrotności. Musimy sobie uświadomić, że gotowy skoczek zawsze dopiero wtenczas będzie klasą, kiedy osiągnie 9 — 10 lat — i to tylko przy ostrożnej, rozumnej pracy. Przeglądając listę wygranych widzimy, **że tego rodzaju konie** plasują się dzisiaj na pierwszem miejscu. Jest to objaw dodatni i rokujący dobre nadzieje.

Trudno mi, jako „cywilowi", zająć stanowisko w sprawie jazdy naszych oficerów. Brak mi powołania i znajomości technicznej, ograniczam się więc do kilku tylko uwag.

Praca w pułkach wykazuje fazy, których wyże i niże zależne są od dowództwa pułku, czasu i wysiłku pracy, od szefa ekwitacji pułku od jeźdźców i koni. Grudziądz, jako „Mekka" naszej jazdy, przoduje bezwzględnie, czemu się oczywiście dziwić nie można.

Z pułków (niezależnie od wyników konkursu zespołów) wysuwa się dzisiaj na przodujące miejsce 15 pułk ułanów w Poznaniu. Wysiłki p. rtm. Pinińskiego i jego kolegów obserwuję z bliska w ciągłej współpracy. Słuszne zdanie szefa ekwitacji tegoż pułku, że praca prędzej **czy później zawsze wydaje wynik, jeżeli nie dziś to jutro,** podpisać może każdy jeździec. Zwrotność koni, spokój ręki i łydki, wodze, elastyczność dosiadu, są przykładowe. Satysfakcją było patrzeć na jazdę zespołu zwycięskiego i nieprzypadkowy był wynik, że **wszyscy** jeźdźcy zespołu czysto przeszli parcour.

Szerzej winienem się zająć jazdą jeźdźców cywilnych. (Oczywiście nie wypada mi mówić o jeździe i stylu pułkownika w st. sp. p. Rómmla,). Z jedźców cywilnych zdaniem mojem w Gnieźnie pokazał najlepszą klasę p. Lüttwitz, jeżdżący obecnie w krótszych strzemionach i przy nieco krótszych wodzach, co odpowiada lepiej jego sylwetce i ułatwia mu opanowanie konia. Pan Lüttwitz o tyle jeszcze zasługuje na uznanie, że nie jeździ na „samograjach" kupionych, lecz konie swoje sam hoduje i sam naskakuje. Styl skoków jego „Ahnentreue" i młodej „Ceder" jest przykładowy.

Sprawa jeźdźców cywilnych wogóle leżała i leży mi na sercu. Tak wyszkolenie psychiczne, jak i wyszkolenie fizyczne musi stać się czołowem zadaniem najbliższej przyszłości.

Jeździec cywilny, który nie ma powodzenia na torze, sam powinien szukać powodu **przedewszystkiem u siebie,** a nie na parcourze lub u konia. Lekki uśmiech winien wystarczyć przy przegranej, tak samo jak i przy zwycięstwie. Niezadowolenia nie powinien wogóle okazywać, winien być koleżeńskim i uprzejmym. **Jego** rzeczą jest starać się, by być gotowym do startu i wiedzieć co się dzieje na parcourze.

Niektórzy jeźdźcy pracują za mało nad sobą i bez kontroli. Dzisiejsza konkursowa jazda wymaga ciągłego szkolenia, ciągłej obserwacji, ciągłych ćwiczeń i studjowania literatury jeździeckiej. „Fason" nie pomoże. Pilnowana, uczciwa, żmudna praca prowadzi do celu. Marzeniem naszem byłoby mieć kolegów instruktorów, lecz nie mając ich, nie wolno nam rezygnować z zasad powyższych.

Kolegów mych, którzy się czują dotknięci, przepraszam za powyższe otwarte słowa.

Jeźdźców cywilnych jest na zachodzie Polski coraz mniej. Potrzeba wspólnego wysiłku. O życzliwe oko władz, o dodatnią pomoc Polskiego Związku Jeździeckiego prosimy, przecież nie możemy w szarym kącie stać w stosunku do innych narodów, np. w stosunku do Niemców, którzy mają około 50.000 jeźdźców cywilnych. Kursy jazdy dla jeźdźców cywilnych są możliwe w każdem mieście, gdzie są garnizony jezdnych broni. Oficerowie rezerwy jezdnych pułków do naszego szeregu! P. W. można rozbudować, wyższe i średnie szkoły przyciągnąć trzeba.

Przyznaję, że w Gnieźnie nagrody dla jeźdźców cywilnych nie były wysokie, lecz środki Gnieźnieńskiego Towarzystwa są ograniczone. Przyznaję dalej, że ilość i jakość konkursów dla jeźdźców cywilnych nie była idealna. Jest to jednakże dopiero drugi powód dla braku jeźdźców cywilnych. Pierwszy powód jest brak szkolenia jeźdźców, brak zainteresowania.

Tak wspaniały tegoroczny rezultat sportowy meetingu gnieźnieńskiego powinien wzbudzić nowy impuls czynników miarodajnych w kierunku popierania Gniezna. Meeting przerasta jednakże swą wielkością, możności Gniezna, średniego prowincjonalnego miasta. Jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie trzeba myśleć chyba o przeniesieniu największych prowincjonalnych imprez w Polsce do Poznania, zwłaszcza, że Gniezno nie przesadza w entuzjaźmie dla naszych zawodów.

Finansowa strona zawodów jednakże i ich przyszłość zasługuje na oświetlenie w specjalnym artykule.

Inż. dypl. Stanisław Grabianowski

Poznań, dnia 29 kwietnia 1936 r.

Importy koni czystej krwi arabskiej w latach 1853—1854 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Wychodzący w Chicago dwumiesięcznik „The Horse" zamieścił niedawno ciekawy artykuł o importach koni arabskich do Stanów Zjednoczonych w połowie zeszłego stulecia. Następujący skrót zapewne będzie interesującym także dla polskich czytelników.

W Ameryce Północnej hodowla koni rasowych koncentruje się głównie w stanach Pensylwanji, Tennessee i Kentucky. Przed wojną cywilną 1857 — 58 r. istniała w Kentucky pepiniera koni wysokiej krwi, należąca do Keene Richards'a, którą wojna kompletnie zniszczyła. Pozostała o niej tradycja, jako o jednem ze stad posiadających najlepszy materjał hodowlany i wyścigowy w kraju, oraz broszura zredagowana przez właściciela, rodzaj djarjusza jego podróży na wschód, w poszukiwaniu czystej krwi arabów, a zarazem wykładnik jego poglądów na hodowlę.

Broszurę tę, którą autor nazwał „katalogiem", odszukał i opublikował niedawno amerykański publicysta i pisarz w dziedzinie hipologji, Thorton Chard.

Keene Richards to ciekawa sylwetka miłośnika koni, zakreślającego sobie jako cel życia ulepszenie rasy, i nie cofającego się przed żadną pracą, ani przed żadnym wydatkiem by to osiągnąć. Takich prawdziwych amatorów — znawców mieliśmy kilku w naszym kraju, że wspomnę tylko nazwiska Emira Rzewuskiego, hr. Juljusza Dzieduszyckiego i ks. Romana Sanguszki. Do tej plejady „powołanych" należy autor rzekomego „katalogu".

Postaramy się podać skrót z jego relacji, cytując wyjęte z niej ustępy:

„Odziedziczywszy po swych przodkach zamiłowanie i podziw dla koni i pragnąc posiadać najwyżej postawioną hodowlę oraz najszlachetniejszy typ rasy, postanowiłem osobiście studjować autentyczną historję koni, i aby bez przeszkód rozejrzeć się w całej ich masie, — badać je w kraju i za granicą, w arystokratycznych paddokach Anglji, w górach Marokko, w piaskach Sahary i w skalistej pustyni Arabji".

„Prędko doszedłem do pewności, że koń pełnej krwi angielskiej jest najlepszym do każdego rodzaju pracy, a studjując historję jego pochodzenia przez kilka pokoleń wstecz, dochodzi się do arabów, do berberów, i do turków".

„Większość autorów angielskich skłania się do przekonania, że to potrójne krzyżowanie, przy umiejętnym systemie angielskim i pod wpływem angielskiego klimatu, wytworzyło konia pełnej krwi, nie mającego rywala....

Dokładne pochodzenie Darley Arabiana, Byerley Turka i Godolfin-Berbera, Sema, Chama i Jafeta końskiej arystokracji Anglji, nie zostało ustalone przez kompilatorów angielskiego stud-booku".

„Badając warunki nowych importów przekonałem się, że większość pochodziła z nadmorskich miast syryjskich, z Egiptu, a część z Indyj".

Wiadomo, że p. Darley musiał pokonać wiele trudności, zanim uzyskał uznanie dla wybranego przez siebie konia. Co do Godolfina, wartość jego została poznana dzięki przypadkowi. Szlachetne to zwierzę miało wybitny exterieur konia wyścigowego, co każdy może skontatować na malowidle Stubss'a".

Tezą Richards'a jest twierdzenie, że tylko doskonały arab, prawidłowej budowy i bezwzględnie czystej krwi, może dawać prawdziwie dobre potomstwo, i że oprócz trzech wyżej wymienionych „chefs de race" wszystkie inne importy tym warunkom nie odpowiadały, ponieważ trudności nabycia koni prawdziwie wysokiej krwi u Beduinów są tak wielkie, że importowano tylko jednostki drugorzędne.

O tych trudnościach Richards rozpisuje się dość obszernie, ilustrując je opowiadaniem charakterystycznych wydarzeń z czasu swej wędrówki wśród plemion arabskich, bądź zaczerpniętych z relacyj innych podróżnych.

Wybieram te, które mi się wydają najciekawsze.

Gdy Richards chciał dobić targu na pewną klacz, upatrzoną u jednego beduina, ze szczepu Beni-Zahr, otrzymał odeń taką odpowiedź: „Możesz złożyć tutaj tyle złota, ile ta klacz waży, ale złoto będzie Twoje, a klacz będzie moja".

Cytuje przykład z Marokka, opisany przez Drümmonda i Hay'a, jak im się nie udało zdobyć dla królowej Wiktorji pary najczystszej rasy berberów. „Jeden koń, odpowiadający naszym wymaganiom został nabyty, ale gdy upatrzyliśmy drugiego, żadna suma złota nie mogła skłonić właściciela, aby nam go odstąpił".

Następnie, powtarza ustęp z książki Layarda:

„W tłumie spotkaliśmy Szimana, jednego ze starszych w Settumie. Jechał na gniadym ogierze, którego sława rozniosła się wśród wielu plemion, a wyczyny były przedmiotem opowieści i podziwu w Shamarze.



MOKHLADI, ogier siwy, importowany z Arabji przez p. Keene-Richards, nabyty od szczepu Tarabine.

Foto: „The Horse" — Washington D. C.

Należał do rasy Obejan — Szarakh, rodu prawie wygasłego obecnie, a może więcej cenionego, niż jakikolwiek inny ród w pustyni. Wieść o nim rozniosła się już wtedy, gdy miał zaledwie dwa lata. Ferhan, z wyborowemi wojownikami w Karuszeh przeprawił się przez Eufrat ażeby rabować mienie mieszkańców Anayzy, ale natknął się na większe siły i został pobity na głowę. Najlepsze klacze stały się zdobyczą nieprzyjaciół, jedynie ten gniady dwuletni źrebak, chociaż go ścigały najlepsze wierzchowce z Anayzy, uszedł pogoni. Tak nadzwyczajna dzielność, przy najbardziej poszukiwanej czystej krwi, sprawiły, że go uznano za skarb, należący do całego Shamaru i żadna suma nie mogła być dość wielką, by skłonić właściciela do rozstania się z nim. Obok drugiego znakomitego konia, należącego do szczepu Hammond (inna gałęź tego samego plemienia), zajął on uprzywilejowane stanowisko reproduktora przeznaczonego na to, aby był regeneratorem rasy w Mezopotamji. Był to koń niewielkiej miary, ale mocnej kości i doskonałych form. Z wielu stron dochodziły do mnie opowiadania o jego nadzwyczajnej mocy, wytrzymałości i rączności".

Richards daje taką charakterystykę stosunku Beduinów do ich koni:

„Arab, jeżeli jest szczęśliwym posiadaczem konia bezwzględnie czystej krwi i bezkonkurencyjnej szybkości, stara się, aby o tem nikt nie wiedział po za granicami jego szczepu. Wychowuje i trenuje swe „azile" dla własnego użytku, a nie dla turków lub franków, którzy, w jego mniemaniu, nie mają żadnego pojęcia o czystości prądów krwi".

W dalszym ciągu relacji o swych poszukiwaniach Richards pisze:

„Postanowiłem importować najlepsze araby, jakie zdołam wyszukać na Wschodzie i łączyć je z najlepszemi klaczami pełnej krwi. Osobiście przestudjowałem nowożytne importy, udające się w 1851 r. do Anglji, Francji i Hiszpanji, by obejrzeć najlepsze araby w tamecznych stadach państwowych. Zwiedziłem Marokko i przejechawszy przez środek Algieru, dotarłem do Tunisu. Potem odpłynąłem do Egiptu i, przez Arabję Petrea i pustynię Damasceńską przybyłem do Palmiry (1851 — 1853). Podczas tej pierwszej podróży wybrałem Makhladi, Massuda i siwą klacz Sadah".

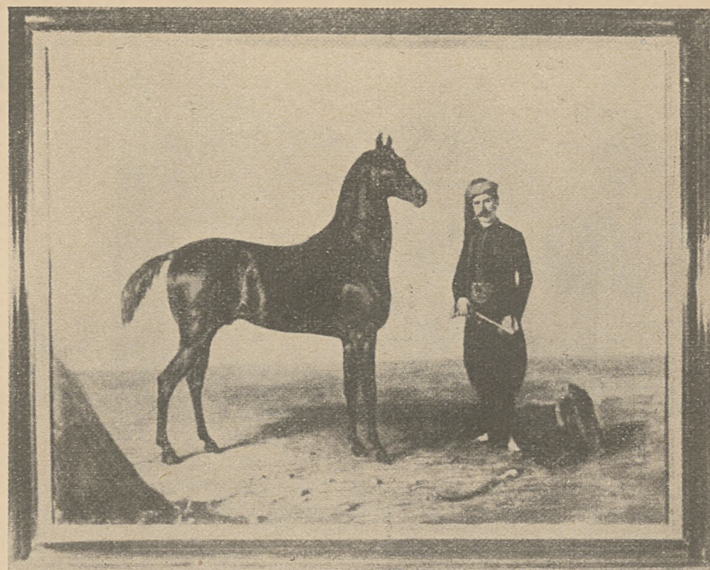
W odsyłaczu są notowane następujące szczegóły: „Massud miał piękne ruchy wierzchowego konia, był to ciemny kasztan 14-ej miary i jeden cal. Po nim był piękny źrebak, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie roczniaków czystej krwi w Lexington. Wychował Massud się u plemienia Tarabine w Petrea Arabji. Makhladi odznaczał się wybitnie piękną akcją w kłusie. Beduini nie usiłują wyrobić u koni efektownych ruchów. Niektóre z nich są nałamywane do szybkiego stępa lub szłapia (for pace or rack)".

W innym odsyłaczu jest wzmianka o tem, że znakomity wyścigowiec „Lenistone" pochodził od córki Massuda.

Tu powrócę znowu do opowiadania Richards'a. „Zakupione konie dojechały szczęśliwie i niezwłocznie pokryłem niemi najlepsze klacze, jakiemi mogłem rozporządzać. Rezultat nie zawiódł moich oczekiwań, a zatem przystąpiłem do przygotowania nowej wycieczki na Wschód, w celu nabycia koni najczystszej krwi, jakie mi się uda znaleść w pustyni".

W ciągu dwóch lat poświęciłem się studjom nad tym przedmiotem, badając u najlepszych autorów, gdzie można znaleść konie najczystszej krwi i, zestawiając je z wiadomościami, nabytemi przez moje własne doświadczenie w pierwszej podróży".

Po dwóch latach ustaliłem sobie plan podróży i wyjechałem na Wschód, w towarzystwie p. E. Troy, artysty malarza, mojego kuzyna M. H. Keene i syryjczyka, który mi towarzyszył w pierwszej wycieczce do tych krajów. Lecz wkrótce po przybyciu do Syrji ten ostatni nagle zmarł, a Mr. Keene musiał zacząć uczyć się syryjskiego języka, nie mogąc znaleść nikogo, komu możnaby zaufać w kwestji wyjaśnienia Beduinom naszych zamierzeń. Spędził on 7 miesięcy w Damaszku na studjowaniu tego języka i zbieraniu informacyj o najlepszych drogach dotarcia do tych plemion Beduinów w Arabji, u których jest szansa znalezienia typu koni, jakich poszukiwaliśmy".



MASSUD, ogier kasztanowaty, importowany z Arabji przez p. Keene-Richards, nabyty od szczepu Anayza.
Foto: „The Horse" — Washington D. C.

W drugiej części swojego studjum, Richards dowodzi, że ród koni arabskich dzisiejszych czasów bynajmniej nie jest zwyrodniały. (pisał to w 1857 r.). Na poparcie swoich twierdzeń przytacza pewną ilość faktów. Mówi on: „Krzyżując araby z naszem pogłowiem stadnem, nie powinniśmy oczekiwać, aby pierwsza generacja dorównała tak cudownym okazom, jak Lexington i Bonnie Lassie, ale to krzyżowanie nic nie popsuje, a dobra kość i silny zdrowy organizm, wolny od wad dziedzicznych, pozostaną jako rezultat dodatni krzyżowania z arabami....

„Niektóre araby w tym kraju dały dobre potomstwo wyścigowe kłusaków. Dziadem Pacolet'a ze strony matki był Lindley-Arabian, przezwany później Ranger".

„W jesieni 1854 r. na wyścigach w Lexington występuje klacz „Raffle", której matka była jedną z Rhind-arabek, córek araba Kochlani, podarowanego ministrowi Rhindowi. Druga klacz tego stada „Rally", pokryta tym samym Kochlani, była babką Mat-Davis'a, uchodzącego za jednego z najlepszych wyścigowców, jakie kiedykolwiek biegały w Ameryce".

Nowsze poszukiwania wykazały, że renomowana „Flora Temple" pochodzi w kilku krzyżowaniach od arabów, ponieważ należy do wspaniałej rodziny kłusaków z Pensylwanji, znanych pod nazwą „The Baschovs", jako potomkowie importowanego araba, czy berbera, tej nazwy". Young-Baschov, po Grand-Baschov, był ojcem niepobitego Andrev-Jackson'a, którego nabył Henryk Clay i od którego stworzył t. z. Clay-familly".

W dalszym ciągu posługuje się takim agumentem: „Czyż klacze pełnej krwi, córki Glencoe, Soveraign'a i Margrave nie są równie dobre, jak matki niewiadomego pochodzenia, które posyłano onego czasu do Darley Arabiana i do Godolfina".

„W pedigree Eclipsa figuruje aż 14 klaczy, których rodowody nie są znane. Wspominamy o tych faktach i wysuwamy powyższe argumenty po to, aby wyłuszczyć przyczyny, które w nas wpoiły przekonanie, że nowożytne araby mogłyby być z powodzeniem użyte do krzyżowania, **gdyby między niemi robiono należytą selekcję, ale nie radzimy nikomu próbować tego eksperymentu, nie znając powyższych faktów".**

Fr. Kotowicz.

(Dok. nast.).

LEON KON

„Szkoła jazdy konnej i ujeżdżania koni wierzchowych"

Główna Księgarnia Wojskowa wypuściła w świat, jako wydanie drugie, pracę mjr. w st. sp. Bronisława Bouffała pod tytułem „Szkoła Jazdy Konnej i Ujeżdżania Koni Wierzchowych".

Zewnętrzny wygląd książki i jej tytuł są zachęcające. Ilustracyj jest dużo, a pomiędzy niemi dużo ciekawych, pomimo, że nie wszystkie są podpisane dokładnie (np. Nr. 71 — zamiast mjr. Komorowski na „Amonie" — rtm. Szosland na „Helusi"; Nr. 75— zamiast ppłk. Rómmel — rtm. Królikiewicz, przyczem tasama fotografja, jako Nr. 17, ale w innym formacie, jest podpisana poprawnie o tyle, że jeźdźcem jest ppułk. Rómmel, ale nie w Amsterdamie, a w Nicei).

Autor zdradza w swej pracy, na którą zużył z pewnością nie rok jeden, dużą teoretyczną znajomość rozmaitych szkół jazdy. Czasami powołuje się on na nie, czasami wyczytuje się je pomiędzy wierszami. Dlatego też wyraz „S z k o ł y" w tytule książki byłby więcej odpowiedni, niż użyty przez Autora „S z k o ł a".

Rozdział I, poświęcony głównym kierunkom w nauce jazdy konnej jest bodaj najciekawszy, ujmując opis rozwoju jazdy od świata starożytnego, niemal do najnowszych kierunków.

Niestety, Autor zupełnie ignoruje współczesną jazdę polską, twierdząc: **„Czy i kiedy uda się nam stworzyć własny system jazdy konnej — trudno dziś przewidzieć".** I dalej Autor, chcąc widocznie podkreślić, że nie posiadamy własnego systemu, przechodzi do naszych ostatnich niepowodzeń w zawodach międzynarodowych, tłomacząc je niedostatecznem ujeżdżeniem koni.

Prawdą jest, że podczas konkursów w skokach, ale nietylko w Polsce, widzi się dużo koni niedostatecznie ujeżdżonych. Nie dowodzi to jednak, że nie mamy swego systemu jazdy Mamy go i mamy również konie ujeżdżone według tego systemu. Nie o brak systemu nam chodzi, a o brak jeszcze czasu na wyrobienie dostatecznej ilości obsługi instruktorskiej, należytego zgłębienia systemu przez ogół i zdyscyplinowania poglądów na jazdę.

Pod tym ostatnim względem znajdujemy się w najgorszej sytuacji, gdyż jeszcze posiadamy zbyt dużo jeźdźców i piszących o jeździe, wychowanych w innych szkołach, którzy nie chcą lub nie mogą zapoznać się z jazdą polską, a swoje zdania o niej wypowiadają pod wrażeniem lub na podstawie nieudanych występów sportowych, zamykając oczy na występy udane lub nieudolne, względnie niedbałe interpretowanie systemu uważają za sam system.

Dlatego więc radzimy czytającym książkę mjr. Bouffałła również przeczytać i ostatnie wydanie „I n s t r u k c j i ujeżdżania k o n i", żeby osobiście przekonać się, jak wygląda system polskiego ujeżdżania koni.

Książka mjr. Bouffałła nawet w swej terminologji nie przyczynia się do standaryzacji pojęć. Np. na rys. Nr. 22 napiąstek jest nazwany **kolanem.** Nie jest to błąd przypadkowy, gdyż na rys. Nr. 21 (kościec konia) napiąstek ponownie nosi tę samą nazwę. **„Mundsztuk", „mundsztuczenie", „wędzidło trenzlowe", „ekscytowanie konia batem"** i t. p. są to również określenia, których jeździectwo polskie już się wyzbyło.

Wskazówki co do pielęgnacji konia, siodłania i kucia są opracowane w skrócie, lecz każdemu przydać się mogą.

Natomiast jedna ze wskazówek, dotycząca kiełznania konia jest niemożliwa do wykonania. Brzmi ona tak: **„zarzucamy mu** (koniowi) **przedewszystkiem wodze na szyję, a ująwszy go lewą ręką za kość nosową, prawą ręką wkładamy mu żelazo do pyska, wciągamy ogłowie na łeb"** i t. d. Według regulaminów, zawierających polski system, sposób kiełznania jest opisany inaczej, ale zato możliwie do wykonania.

Omawiając działanie pomocy, Autor przytacza następujące zdanie: **„Takie współdziałanie** (wodzy i łydek) **przejawia się nazewnątrz wyraźnem zadowoleniem konia, który ganaszując się dobrowolnie, parska i igra wędzidłem".** Niedoświadczony jeździec, który, w myśl tego zdania, będzie wyczekiwać na skutek działania swych pomocy, mającej się przejawić w d o b r o w o l n e m zganaszowaniu się, p a r s k a n i u i i g r a n i u wędzidłem, będzie mocno zawiedzony. Dalej, w paru miejscach, Autor wspomina o **odżuwaniu** wędzidła, widocznie mając na myśli owo igranie.

Dziś wszystkie niemal kierunki jazdy nie uważają **igrania (odżuwania)** za zaletę ujeżdżonego konia, przyjmując to raczej za niespokojne ustosunkowanie się pyska końskiego do kiełzna.

Regulamin F. E. I. (Międzynarodowy Związek Jeździecki), z którym się zgadzają wszystkie kierunki jazdy, określając konia, poprawnie reagującego na pomoce, nie posiada definicji, proponowanej przez mjr. Bouffałła. Nie wiemy również, czy którykolwiek ze sposobów jazdy zgodzi się na zalecane przez Autora **opieranie dłoni o kark** konia, nawet w cwale.

Wdając się w szczegóły techniczne, jak np. dosiad, Autor dużo miejsca poświęca jego analizie i historji, opuszczając dokładny jego opis, jak go sobie w rzeczywistości przedstawia, co czytelnikowi, pragnącemu zastosować się do rad Autora, sprawi trudności.

Przystępując do sprawy ujeżdżenia koni, Autor na samym początku uprzedza, że uznaje w ujeżdżeniu trzy fazy: pracę na lince, w rękach i pod siodłem. Nie są to według jego zdania fazy następujące jedna po drugiej, lecz zastosowywane **równocześnie i równolegle tak, aby podczas każdej lekcji przerabiać z koniem każde ćwiczenie najpierw na lince, potem w ręku i wreszcie pod siodłem.** Przypuszczamy, że jest to niefortunnie skonstruowane zdanie, w jaki bowiem sposób Autor chce np. przeprowadzić takie ćwiczenie, jak ciąg, spoczątku na lince? Nigdzie dalej o tem wzmianki nie znajdujemy, ale ktoś, kto zechce do tego zastosować się, będzie się starał napróżno.

Prowadzenie nauki jazdy wymaga od instruktora bardzo dokładnych wskazówek. Jeżeli instruktor nie będzie odrazu zrozumiany, ma on możliwość wyjaśniania aż do skutku lub osobistego wykonania, aby porozumieć się z uczniem, co jest niewykonalne, a zawsze szkodliwe, gdy się instruuje lub poucza, pisząc nieściśle.

Praca w ręku, przytoczona w książce, jest szeregiem wyciągów z dzieła D. Fillisa, nie wyłączając nawet rysunków.



Ujeżdżalnia Klubu Jazdy Konnej Małopolski środkowej, w której się odbyły zawody konne w dniach 21 i 22 marca 1936 r.



Generał Wacław Wieczorkiewicz Vice-Prezes Klubu gratuluje zwycięzcy konkursu szybkości por. Pohoreckiemu na kl. „Farsa" po Jarnicoton hod. Gorayski w dniu 22.III.36 r. Obok rtm. Szenk na „Znicz" po Aramis i Biedronka hod. M.T.R. Hebdów.

Mówiąc o **ustawieniu**, potem o **zebraniu**, a następnie o **zrównoważeniu**, Autor proponuje sposoby z m u s z a j ą c e konia do przyjęcia odpowiedniej postawy na żądanie jeźdźca, a na str. 118-tej wygłasza: **„należy postawić go (konia) w takie warunki, w których mógłby nauczyć się zmieniać swą równowagę bez pomocy jeźdźca, zależnie od okoliczności"**. Wydaje się to nam sprzecznością.

Dla usamodzielnienia konia pod względem równoważenia się Autor proponuje naskakiwanie przez przeszkody, ustawione na **„wzgórzu o łagodnem zboczu"**. Jest to jeden ze środków równoważenia konia, ale dlaczego w tem miejscu swej pracy Autor jednocześnie nie chce uznać dla tegoż celu skoków na terenie poziomym, gdy w innem znów miejscu zgadza się z tem, — wyjaśnienia nie znajdujemy.

Pogląd Autora na równowagę konia nie jest dla nas jasny. Na str. 26-ej czytamy: **„Zachowanie przez konia naturalnej równowagi pod jeźdźcem stanowi złoty klucz metody włoskiej"**, a na str. 112-ej, — **„Wypływa stąd konieczność zapomocą odpowiedniego szkolenia przywrócenia koniowi, przeznaczonemu pod siodło równowagi naturalnej, którą pod wagą jeźdźca utracił"**, na str. zaś 115-ej: **„Wreszcie zrównoważeniem konia będzie prawidłowe jego zebranie, doprowadzone do maximum"**. Jednak sposoby równoważenia konia zapomocą **„podnoszenia szyi wędzidłem"** i sama równowaga, po stronie których najwyraźniej stają sympatje Autora, są dalekie od pojęć włoskich.

Na str. 147-ej znajdujemy nową sprzeczność, przy omawianiu sposobu odzwyczajania młodych koni od dreptania: **„wystarczy rzucić koniowi wodze, a zwierzę, nie mając możności oprzeć się o ręce jeźdźca, wyciągnie szyję i głowę, ustawi się samo w n a t u r a l n e j r ó w n o w a d z e..."**.

Gdzie się więc zaczyna, a gdzie kończy pojęcie o równowadze naturalnej i jak rozumieć ją należy?

Rozdział o **sztuce spadania z konia** nie pozbawiony jest opisów upadków ciekawych.

Autor słusznie twierdzi, że najniebezpieczniejszym dla konia upadkiem jest taki, gdy koń pada z wyciągniętą ku przodowi głową, co może spowodować złamanie kręgosłupa. Nie jest jednak bezapelacyjnie pewny dalszy pogląd Autora, że: **„Chcąc tego** (złamania kręgosłupa) **instynktownie uniknąć, koń będzie starał się oprzeć głowę o ziemię i wywrócić na niej koziołka..."**.

W opisie półsiadu, proponowanego dla większych szybkości galopu, czytamy: **„jeździec więc siedząc głęboko w siodle, winien dla ułatwienia ruchu koniowi podać się naprzód, unosząc nieco pośladek..."**.

Jak pogodzić głębokie siedzenie w siodle z unoszeniem pośladka, wyjaśnienia nie znaleźliśmy.

Teorja Autora, że **„koń, który staje dęba, daje tem dowód, że posiada mocne nogi zadnie i jeszcze mocniejsze krzyże, nadaje się więc do skoków na wysokość"** (str. 146), jest nie do przyjęcia, gdyż w praktyce widzimy wiele koni, stających dęba, a nieprzedstawiających żadnej lub małą wartość jako skoczki. Zdolność konia do skoku zależy od wielu czynników natury fizycznej i psychicznej, tak, że wątpliwem się wydaje uzależnianie tego od siły zadu i krzyża, co wreszcie sam Autor dlaczegoś obala na str. 163, przytaczając zupełnie inne cechy, po których się poznaje skoczka.

Przechodząc do historji konkursów w skokach, Autor popełnia niedokładności, gdyż światowy rekord skoku na wysokość, ustanowiony przez „Conspirateur'a" w 1900 r. (a nie w 1906) wynosi nie 2.38 m., lecz 2.35 m. i w dodatku jest pobity w r. 1933 przez „Vol-au-Vent", który pierwszy skoczył 2,38 m. Rekord zaś polski, ustanowiony przez kpt. Dąbskiego-Nerlicha w 1934 r. (a nie w 1932) wynosi nie 1.97 m., a 1.95 m.

Naskakiwanie młodych koni Autor przedewszystkiem opiera na pracy na lince, wyraźnie znajdując się pod wpływem znanego w swoim czasie dzieła hr. Raoul Gontant de Bizon, napisanego około 40 lat temu.

Pomimo, że Autor na str. 28, mówiąc, że włoski system naskakiwania **„w zastosowaniu do konkursów hippicznych daje nadzwyczajne, wprost zdumiewające wyniki"** od str. 191 w stosunku do skoków daje zupełnie odmienne porady, jak rozpoczynanie naskakiwania od linki, albo: **„Wiadomo, że wysokie i jednocześnie szerokie przeszkody należy najeżdżać w cwale..."**, następnie doradza, **„aby nie zrazić konia, drągi owijać słomą i ustawiać tak, żeby przy najlżejszem dotknięciu przez konia spadały na ziemię"**.

Na niekorzyść początkowej pracy na lince niechcący przemawia i sam Autor: **„Na lince koń, będąc na lewej ręce, skacze zazwyczaj ukośnie na prawo i naodwrót, gdyż obawia się bata instruktora, który z konieczności stać musi tuż przy przeszkodzie, a nie zawsze potrafi ukryć poza sobą narzędzie kary. Zwalczyć zły nałóg skakania ukośnie można tylko nauczywszy konia odbijać się w skoku we właściwem miejscu przez ciągłe pilnowanie i podpędzanie go w razie potrzeby"**. Sposób pracy, który odrazu grozi złemi nałogami konia, nie jest przekonywający.

Mjr. Bouffałł zgadza się z nowoczesnym dosiadem jeźdźca w skoku, gdy mówi o nim w zarysach ogólnych, ale opisuje go w sposób niezgodny z zasadami szkoły nowej.

Poprawny dosiad w skoku polega na sharmonizowaniu postawy tułowia jeźdźca z ruchem konia tak, żeby jeździec, nie wyprzedzając ani opóźniając się, możliwie nieruchomo i spokojnie połączył swój środek ciężkości z osią, dookoła której w skoku wykonywuje swój ruch, cała masa konia. Według zaś wskazówek Autora, jeździec musi zachować się niespokojnie, gdyż przy na-

jeżdżaniu na przeszkodę powinien: **„nachylić się w siodle na szyję końską"**, a będąc już nad przeszkodą: **„pochylić się jeszcze bardziej naprzód".**

Podobny ruch jeźdźca w skoku widzi się nieraz, ale tylko wtedy, gdy z jakichkolwiek powodów jeździec przy odskoku pozostał wtyle i tem pochyleniem dodatkowem odruchowo chce naprawić swój błąd. Jednak zalecać to, jako przepis jest niebezpieczne, szczególnie przy szkoleniu, w konsekwencji bowiem nasi uczniowie zaczną mechanicznie wykonywać ruchy niepotrzebne i przeszkadzające koniowi, zamiast wyrabiania w sobie wyczucia ruchów konia.

Autor nazywa przystosowaniem się w skoku jeźdźca do konia, gdy **linja jeźdźca biegnie równolegle do linji grzbietu konia.** Takie wyjaśnienie znadujemy na str. 181 pod fotografją, którą trudno uznać za wzorową. Nie znajdujemy jednak nigdzie uzasadnienia tej r ó w n o l e g ł o ś c i, nic wspólnego właściwie nie mającej z teorją racjonalnego sharmonizowania się w skoku jeźdźca z koniem.

Przy zeskokach z bankietów i t. p. Autor natomiast proponuje odchylanie się jeźdźca wtył **„chociażby mu nawet wypadło oprzeć się na jego krzyżach obiema łopatkami".** Z tą sprzecznością w stosunku do skoków przez innego rodzaju przeszkody trudno się zgodzić, gdyż ruch konia i stosunek do niego jeźdźca pozostają tesame.

Ongiś przez niektórych jeźdźców stosowany, a dziś przez Autora zalecany sposób ujmowania przed skokiem wodzy ręką prawą, nakładając ją przed lewą, a to w celu, żeby przy odskoku wypuścić z niej wodze i wykonać nią **ruch młynkowy w tył poza siebie,** musimy zaliczyć do ruchów zbędnych i przeszkadzających sharmonizowaniu się jeźdźca z koniem. Autor zaś twierdzi, że ruch ten: **„spowoduje instynktowne poddanie się naprzód lewej łopatki jeźdźca, a więc i jego lewej ręki, co pozwoli koniowi wyciągnąć szyję do skoku...".**

Autor nie bierze tu pod uwagę równowagi bocznej jeźdźca, która, przy zalecanem **„poddaniu lewej łopatki jeźdźca naprzód"** zawsze się zmieni i ujemnie wpłynie na skok. Wreszcie to przeszkodzi lansowanemu przez samego Autora w innem miejscu d o d a t k o w e m u pochylaniu się jeźdźca w skoku **bardziej naprzód.**

Na str. 206 znajdujemy: **„Przed samą przeszkodą jeździec winien zebrać nieco konia i podnieść mu wodzami głowę, aby tem nieco osadzić go na zadzie i zmusić do podebrania nóg zadnich pod tułów, potem oddać mu wodze, nie tracąc lekkiego kontaktu z pyskiem konia, wreszcie wysłać go naprzód energiczną akcją łydek".**

Przypuśćmy, że udało się **wodzami podnieść głowę,** przypuśćmy, że od tego koń podebrał i zadnie nogi; Autor widocznie chce te zadnie nogi wykorzystać dla lepszego odskoku. Jeżeli jednak one zostały podebrane od działania wodzy, to z chwilą **ich oddania** nogi znowu pozostaną gdzieś styłu. Do czego się zda ta czynność wodzami jeźdźca?

A po tem wszystkiem zaleca się jeszcze energiczną akcję łydek. Autor nie wspomina przytem, czy ta energiczna akcja łydek jest również potrzebna, gdy koń sam zwiększa przed przeszkodą szybkość, uważając widocznie taki sposób skakania za przepis stały, bez względu na rodzaj podejścia konia do przeszkody.

Podobny i pokrewne sposoby skakania otrzymały u nas nazwę „majzla". Powszechnie i jednogłośnie „majzel" jest uznany za szkodliwy, a nad jego zwalczaniem dużo się pracowało. Przyniósł on nam wiele szkód i był powodem niejednego niepowodzenia, odbierając jeźdźcom „serce", a koniowi tamując ruch ku przodowi.

Autor nigdzie nie podaje instrukcji, jak pogodzić **„podnoszenie głowy"** z tem, co znajdujemy o 6 stronic dalej: **„Pierwszym warunkiem bezpieczeństwa jazdy jest pozostawienie koniowi swobody w wyborze sposobu skakania przeszkody, to znaczy zwolnienie mu szyi i głowy"** i zupełnie nowym sposobem, który znajdujemy w książce pomiędzy poprzedniemi twierdzeniami (str. 209), że **„skacząc ją za pierwszą wskazówką ręki, lub łydki jeźdźca...".**

Rozdział o woltyżerce jest ciekawy. Wiele z opisanych ćwiczeń należy już do sztuki cyrkowej, dostępnej dla ludzi bardzo wyspecjalizowanych w tym kierunku.

Rozdział o wyższej szkole jazdy jest dość dokładnem streszczeniem tego, co na ten temat znajdujemy w książce D. Fillisa.

Rozdział o grze w polo jest obszerny i daje dużo danych o przygotowaniu konia do tej gry, oraz o jej technicznych podstawach.

Mjr. Bouffałł kończy swoją pracę komentarzem do księgi drugiej Hippiki Krzysztofa Dorohostajskiego. Dla interesujących się historją jazdy jest to rozdział niezmiernie ciekawy i przejrzyście ilustrujący zapatrywania na sztukę jazdy w XVII-ym wieku.

Jak zaznaczyliśmy na początku, mjr. Bouffałł zdradza znajomość rozmaitych kierunków w jeździe konnej. Niewątpliwie Autor dużo widział i obserwował jeździectwo w rozmaitych jego przejawach, nie wyłączając nawet sztuki cyrkowej. Gdyby więc książka nosiła charakter historyczno-opisowy, nic jej zarzucić nie byłoby można. Autor jednak usiłuje odtworzyć szkołę jazdy.

Szereg sprzeczności, które udało się nam zauważyć i wymienić, szereg pojedyńczych sposobów, podpatrzonych u innych lub stosowanych przez Autora, a ujętych w reguły, nie mogą być przyjęte jako szkoła, system lub nawet metoda.

Na zakończenie chcę zaznaczyć, że z obowiązku krytyka musiałem podkreślić wszystkie błędy względnie niedociągnięcia, które są często nawet w sprzeczności z przyjętemi u nas przepisami. Temniemniej winienem podkreślić znaczny wysiłek pisarski p. mjr. Bouffałła, zamiłowanego sportsmana starszego pokolenia, który swoją wszechstronną wiedzą jeździecką zechciał się podzielić z młodszymi.

Każdy z nas, miłujących sport koński, znajdzie w pracy p. mjr. Bouffałła coś ciekawego.





EPSOM — Start w Great Metropolitan Stakes. Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Zbiór cennych rodowodów dostarczają zwycięscy ważniejszych gonitw dla trzylatków. — 2000 Gwinei i 1000 Gwinei. — Sukcesy Fairway'a i sukcesy lorda Derby. — Pierwsze dwulatki. — Syn Highborn'a II. — Wyścigi koni starszych. — Wnioski nasuwają się same przez się.

Dwa meetingi w Newmarket (Craven oraz t. zw. pierwszy wiosenny), przedzielone wyścigami w Epsom i Sandown Park, były terenem wielu niezwykle ciekawych walk: padły jedne wielkości, wyrosły inne — szeregi wyborowych koni, nieraz najpiewszorzędniejszego pochodzenia, przeszły przez celownik, wystawiając świadectwa cum laude hodowli angielskiej.

Gdy w roku 1933 na przetargach w Newmarket lord Derby kupował klacz Book Debt, widząc jej budowę i znając pochodzenie — jest to rodzona siostra klaczy Book Law, z linji Chelandry — dziwiłem się bardzo, że lord Astor taką klacz sprzedaje i myślałem sobie jakie to klacze musi posiadać w stadzie, skoro takie ma na sprzedaż. I oto ostatnie źrebię, jakie urodziło się w stadzie lorda Astora od klaczy Book Debt w roku 1934 — og. **Pay Up** (poFairway), wygrał w dniu 29 kwietnia klasyczną nagrodę „2000 Gwinei" (Ł. 9449, 16000 mtr.), sprawiając radość nietylko właścicielowi, ale i szczęśliwemu nabywcy matki — lordowi Derby, w którego stadzie nie brak zresztą bezcennych matek, prawdziwych pereł. Lord Derby ma od Book Debt dwulatka nabytego w łonie matki, po Coronach, który nazywa się Settling Day.

Przejrzyjmy walki koni trzyletnich, które poprzedziły rozgrywkę 2000 Gw.

Pay Up zadebiutował zwycięsko w Free Handicap (Ł. 1055,1600 mtr.).

W **Craven St.** (Ł. 945,1600 mtr.) ujrzeliśmy domniemaną derby-klasę, czołowe dwulatki roku 1935, Bala Hissar nie odegrał tu najmniejszej roli. Daytona był zaledwie trzeci, a ogierek od kl. Bossover, obecnie nazwany Wyndham, zajął czwarte miejsce. Dwa pierwsze miejsca obsadzili synowie derbisty Sansovino: zwyciężył **Monument** od kl. Queen of the Hills po Tetratema i Bettyhill po Sunstar i Ballymany — (matka naszej Alderney, która dała szybkiego Amuleta); drugi był og. lorda Derby — **St. Magnus** — z kl. Fair Isle, rodzonej siostry Fairway'a i Pharos'a — a więc koń najlepszego pochodzenia. —

Muszę przytoczyć szczegółowe rezultaty jeszcze innych ważniejszych gonitw dla trzylatków, gdyż rozgrywały je konie bardzo wysokiego pochodzenia. A więc w **Column Produce St.** (Ł. 811)

tryumfował rodzony brat Orpen'a — **Raeburn** po Solario i Harpy po Swynford. Jest to imiennik tego **Raeburn'a**, który w r. 1893 należał do słynnego trio: Isinglass, Ravensbury, Raeburn — konie te minęły celownik w wymienionym porządku zarówno w 2000 gw. jak i w Derby. Drugie miejsce za obecnym Raeburn'em zajął Double Remove po Felstead i Quick Rise po Hurry On i Pompadour po Bayardo i Popinjay — **wnuczce Illuminata'y.** Trzeci był Bonspiel po Solario i Bongrace (Dcp. JC) po Spion Kop i Vaucluse po Dark Ronald i Valve — **wnuczce Illuminata'y.** Czyż to nie wspaniała linja żeńska! Pay Up reprezentuje ją w r. b. najgodniej, ale i taki Double Remove może odegrać pierwszorzędną rolę w tegorocznych wielkich gonitwach.

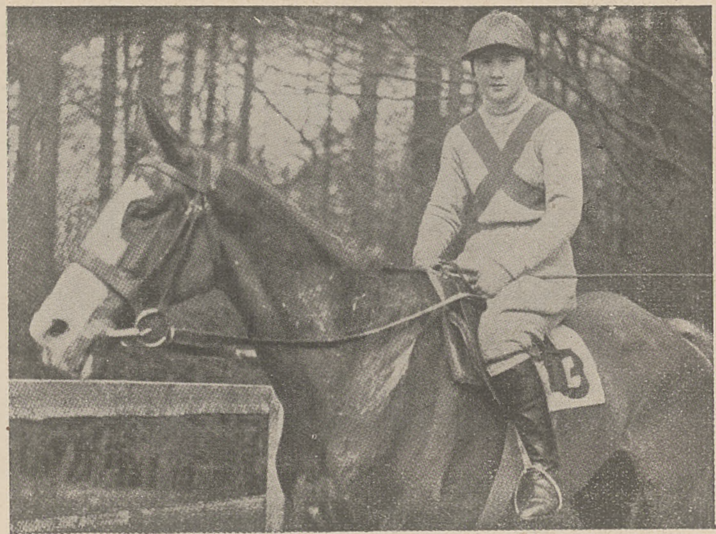
Taksamo ciekawa jest analiza rodowodów pierwszej trójki z **Wood Ditton St.** (Ł. 375). Pierwszy koń **Solando** jest, podobnie jak Raeburn, po trochę w ostatnich dwóch latach zapomnianym, a przecież wybornym ogierze Solario z kl. Sandanona po Beppo i Oratory po Cicero i St. Sava. Ta ostatnia nie jest może wielkością w General Stud Book, ale zawsze dała Marcus'a, reproduktora, który w Italji dał dużo dobrych koni. Drugi koń — Montesano (wygrał w r. b. Bickerstaffe Pl.) pochodzi znowu z tej samej linji co Monument i jest po Sansovino i Mount of Olives po Tetratema i Bettyhill po Sunstar i Ballymany. Trzeci koń — Pizarro jest po Pharos i Sister-in-Law po Lemberg i Own Sister — rodzonej siostrze znakomitego reproduktora angielskiego Son-in-Law.

Coventry St. (Kempton Park, Ł. 792) zdobył ogierek po Apron i Taslon po Hurry on i Taslett. A Taslett? To babka Jacopo da Pontormo, Ingoberta i bardzo wybitna klacz stadna, wydatnie zasłużona dla hodowli włoskiej. Couvert wygrał o szyję od og. Taj Akbar. Ten **Taj Akbar** wygrał w Epsom **Nonsuch** Pl. (Ł. 840) i jest po Fairway i Taj Shurin po Gainsborough. Pobił on Rhodes Scholar'a, konia, którego rodowód to znowu sól angielskiej księgi stadnej: jest po Pharos'ie rodzonym bracie Fairway'a z kl. Book Law po Buchan i Popingaol po Dark Ronald i Popinjay (wnuczce Illuminata'y), której imię wymieniam już poraz trzeci w niniejszem sprawozdaniu.

Do 2000 Gw. pretendowały więc przedewszystkiem następujące konie: Daytona i Mahmoud, które tegoroczne wyścigi swoje przegrały, ale miały świetną markę z roku ubiegłego, Bala Hissar, który był przez prasę fachową uważany za najważniejszego kandydata na Derby i który w r. b. dotąd jeszcze nic nie potrafił pokazać oraz konie, które odniosły już w r. b. zwycięstwa i o których pisałem powyżej: Pay Up, Monument, Raeburn, Solando, wreszcie francuski Abjer, zwycięsca w Middle Park Plate oraz Thankerton, który zrobił wyborny galop. Zwycięstwo odniósł, jak wspomniałem na początku, **Pay Up,** bijąc o krótki łeb Mahmoud'a. Trzeci był Thankerton, syn ogiera Manna i klaczy Verdict, która w swoim czasie pobiła Epinard'a w dramatycznej walce w Cambridgeshire Hcp. Czwarty przyszedł Rhodes Scholor należący, podobnie jak Pay Up, do lorda Astora. Dalej były: Monument (5), Abjer (6), Daytona (10), Couvert (11), Wyndham (12); Raeburn, Bala Hissar i Boswell były w końcowej grupie. Biegało 19 trzyletnich ogierów. Czas wyśmienity 1 m. 39⅗ s.

Zmienił się do niepoznania Mahmoud: koń, który po ciężkim torze w Greenham Pl. (wygrał Noble King) nie umiał iść, po lekkim torze szedł świetnie. Pobił go koń prawdopodobnie znacznie lepszy, koń o idealnym, spokojnym charakterze, a bardzo bojowy, przytem górujący nad nim budową i typem, linjami. Bo też prawie już biały Mahmoud nie grzeszy pięknością. Thankerton biegał jeszcze lepiej, niż na ostatnim galopie. Dobrze biegał Rhodes Scholar, o którym też wspomniałem dłużej z okazji jego drugiego miejsca w Nonsuch Plate.

Teorja mająca wyznawców wśród niektórych hodowców angielskich, że najlepiej jest łączyć między sobą konie jednego wieku, znalazła potwierdzenie w 2000 Gw.: zarówno Fairway, jak i Book Debt urodzone są w r. 1925.



Pani w siodle.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

W dwa dni po zwycięstwie **syna** Fairway'a w 2000 Gw., jego **córka** wygrywa 1000 Gwinei. Oto prawdziwy i wielki tryumf lorda Derby! Wartość Fairway'a w b. sez. ujawniła się jeszcze w innych gonitwach, lecz o tem później. — Gonitwę klasyczną dla 3 l. klaczy **One thousand guineas** (Ł. 7615, 1600 mtr.) wygrała klacz **Tideway** własność lorda Derby, wychowana w stadzie własnem, po Fairway i Drift po Swynford (hod. wł.) i Saula Cruz po Neil Gow i Santa Brigida po St. Simon i Bridget — rodzonej siostrze Melton'a. O ½ dł. drugą była Feola (Friar Marcus), własność króla Edwarda, oddana na ten rok na procenty do stajni lorda Derby, którego barwy figurowały w ten sposób na dwóch pierwszych miejscach w klasycznej gonitwie dla 3 l. klaczy. Gdy mu winszowano zauważył z humorem, że to „nawet jest dobrze, bo niema obawy o protest". Jeśli zauważymy, że zwycięscy w 2000 Gw. i 1000 Gw. są po Fairway — znakomitym ogierze lorda Derby, że posiada on w stadzie matkę zarówno zwycięscy 2000 Gw. jak i 1000 Gw., że w r. b. dobrze biegają konie po jego derbiście Sansovino, że barwy jego figurowały na dwóch pierwszych miejscach w 1000 Gw., że **Plassy** (Bosworth — Pladda po Phalaris) pokonał w **March St.** (Ł. 980, 2000 mtr.) Fair Trial'a i okazał się jednym z najlepszych koni czteroletnim, jakie dotąd ukazały się na torze w sezonie bieżącym, że **Bobsleigh** (Gainsborough i Toboggan po Hurry On) odnalazł wreszcie swą istotną formę wygrywając **Chippenham** St., bijąc Buckleigh'a, że 8-letni wałach **Guiscard** — pół-brat Hyperion'a zdobył Queen's Prize (Kempton Park, Ł. 1125, 3200 mtr.) — przyznamy, że przedstawiciel i senjor najbardziej chyba na polu hodowli zasłużonej rodziny — lord Derby, miał już w tym sezonie wiele powodów do radości i dumy.

Powróćmy do 1000 Gwinei.

Tide-way biegała pierwszy raz w sezonie. Feola przedtem wygrała **Easter Pl.** (Ł. 392), bijąc o szyję syna Fairway'a — ogierka Fairplay. Na trzeciem miejscu kończyła faworytka Ferrybridge, czwartą była Veuve Cliquot. Tej ostatniej w czasie wyścigu pękł wrzodzik w pysku; rzecz oczywista, że wędzidło w tych warunkach nie należy do przyjemności i że klacz musiała biegać poniżej swych możliwości. Francuska Birmania była bez miejsca; taksamo bardziej znane klacze jak Crosspatch, Osway, Fair Rance. Czas 1 m. 41⅗ s.

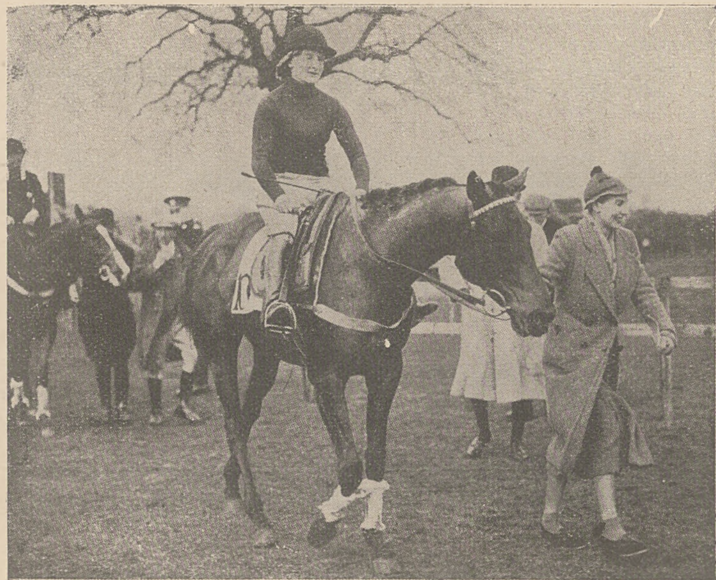
Uzupełnijmy tryumfy reproduktorskie Fairway'a.

Przedtem jednak dodam, że koń ten o usposobieniu (jak sądziłem przyglądając mu się przed Derby 1928) nerwowem, daje potomstwo o idealnem, spokojnem usposobieniu, a dzielne i dobrze walczące. Z potomstwa Fairway'a czterletni **Fair Trial** (z kl. Lady Juror po Son-in-Law) był pierwszy w **Spring Plate**

(Ł. 390), bijąc debiutującego wówczas Bobsleigh'a. W **Esher Cup** (Ł. 814) dwa pierwsze miejsca zajęły trzylatki po Fairway: **Silver Crest** (od kl. Silver Mist po Craig an Eran) i wspomniany już Fairplay od kl. Mountain Crag po Stedfast. Pozatem konie po Fairway wygrały ' mniejsze wyścigi. Trade Wind — jego syn, od kl. Serenissima — był drugi w Brinkley Hcp.

Z trzylatków po innych ogierach wymieniam: zwycięzcę **Tudor St.** (Ł. 1015) og. **Calder** po Apelle i Lammermuir (matka Ellangowan'a) po Sunstar i Montem po Ladas, dalej og. **Magnet** po francuskim derbiście Cri de Guerre, który w **Hastings Plate** (Ł 635) pokonał St. Magnus'a lorda Derby. St. Magnus, mimo że był dwukrotnie tylko drugim — ciągle uważany jest za konia z przyszłością, ze względu na to, iż jest to syn derbisty Sansovino i kl. Fair Isle (1000 gw.) — **rodzonej siostry Fairway'a.** Dwa wyścigi wygrał już **Esquemeling**: jest to syn przedwcześnie padłego Le Voleur'a (w ¾ brat Solario), który już dał w r. b. dwóch zwycięsców i który mógł przynieść hodowli niemieckiej wiele pożytku — kupiony był przez ś. p. E. Bischoff' a z Mydlinghoven. W Birmingham St. Eequemeling pobił o krótki łeb Ferrybridge— faworytkę na 1000 gw.

Malplaquet — cennego pochodzenia syn Blandford'a i kl. Tilia (babka Figaro, Tommy Atkins' i Daumont), o którym już pisałem w Nr. 12 J. H., był drugi w Several St. za wałachem Monmouth, lecz później znowu wygrał **Ely Plate.** Warto o nim pamiętać. Z klasy trzyletnich wcale niezła jest **Parity, córka** Blandford,a. Rzadko chyba się zdarza takie nagromadzenie pysznych rodowodów jakie tu przedstawiłem — to rodowody najlepszych trzylatków jakie się dotąd ukazały i wygrały najważniejsze wyścigi. A jeśli „papier" pokrywa się z rezultatami u celownika to znaczy, że hodowla idzie dobrze i że selekcja koni jest prawidłowa — tak przynajmniej jest w wielkiej ojczyźnie konia i sportu.



Kobieta zwycięzcą w point-to-point.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

* * *

Z dwulatków jakie dotąd ukazały się na starcie zasługują na uwagę: og. **Foray** po Tetratema i Black Ray (matka Jacopo) wygrał już 2 wyścigi w tem **Sandown Park Stud Produce St.** (Ł. 1819); drugim za nim był Grandjo, syn Papyrus'a, który wygrał swój poprzedni wyścig. Dwukrotnie zwyciężył **Arabian Myth** (Flying Phoenix i Ashfield po Machakos) — przyczem ważniejsze było zwycięstwo w **Westminster St.** (Ł. 477).

W **Newmarket T. Y. O. St.** (Ł. 675) debiutowała rodzona siostra Windsor Lad'a — klacz Windsor Lady, jednak zajęła tylko trzecie miejsce za og.**Phakos** (Pharos) i og. Sultan Mahomet (Massine). Syn znajdującego się w Polsce ogiera Hingborn II — zdobył w Newmarket **Ashley St.** (Ł. 582),bijąc syna Blenheim'a.

* * *

Kilka słów jeszcze o koniach starszych. **Theft** (Tetratema — Voleuse po Volta) pół-brat Voleur'a, który w r. ub. był drugi za Bahram'em w 2000 gw. — pod najcięższą wagą wygrał hadicap **Rosebery St.** (Ł 1297), bijąc Highlander'a i Pricket. Dystansowa gonitwa **Great Metropolitan** Hcp. (Ł. 934, 3600 mtr. w „ósemkę") zakończyła się nierozstrzygniętym: zeszłoroczna „oaksistka" **Quashed** (Obliterate) nie mogła dać 12 klg. wagi 6 letniemu wałachowi Jack Tar (syn doskonałego stayera Jackdaw) i stanęła z nim u celownika głowa w głowę.

City and Suburban Hcp. (Ł. 1916, 2000 mtr.): pierwszy **His Reverence** (Duncan Gray) pod wagą 8 — 12, drugi Guinea Gap (p. Nr. 12 J. i H.)pod wagą 8 — 13 i trzeci Rippon Tor (Lightning Artist) pod wagą 7 — 5.

Warto zwrócić uwagę na syna Teddy — 5 let. og. **Chrysler II** z kl. Quick Change po Hurry On i Broderie po Tracery: wygrał on dobry wyścig na 1½ mili w Newmarket **Babraham St.** (Ł. 643) i powrócił do formy, bardzo dobrej,wykazanej w wieku lat trzech.

Grupa czterolatków, które się najbardziej odznaczyły w sez. bież. wygląda tak: Bobsleigh, Plassy, Fair Trial i Theft.

Kwiecień dał nam następujące wskazówki: 1) Fairway jest jednym z najcenniejszych reproduktorów Anglji i zapewne będzie pierwszy na liście r. b. 2) Ta krew jest specjalnie cenna — potwierdzają to dalsze tryumfy synów Pharos'a (rodzony brat Fairway'a) i wygrane potomstwa zupełnie niepopularnego syna Phalaris'a — Salamis'a, co pozostaje w związku z 3) olbrzymią wartością koni pochodzących ze stada lorda Derby. 4) bezcenna jest linja żeńska Popinjay — Illuminata!

Z ogierów drugorzędnych zaakcentowały swą wartość Writh i Schiavoni.

Brown Jack



KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

POLSKA ODZNAKA JEŹDZIECKA.

22 oficerów 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu spełniło warunki o Odznakę Bronzową.

Już były wypadki zdobywania przez oficerów broni nie jezdnych Odznak Jeździeckich, ale w tak znacznej ilości, świadczącej o przemyślanej organizacji, jeszcze nie było.

Walne Zebranie Członków stałych Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. — w myśl § 14 Statutu Towarzystwa, odbędzie się dnia 17.5, o godz. 11-ej w Katowicach w Sekretarjacie T-wa, Hotel Savoy, ul. Marjacka 4-6.

Walne Zebranie jest prawomocnem, jeżeli na liście obecnych jest zapisanych przynajmniej 25 członków honorowych i stałych, w razie nie stawienia się wyżej wymienionej liczby członków — drugie Walne Zebranie odbędzie się w ½ godziny później, które jest prawomocnem bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1935.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 1935.
4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5) Zatwierdzenie budżetu.
6) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej na rok 1936.
7) Wybór Prezesa K. Żychlińskiego honorowym Prezesem T-wa.
8) Wybór kooptowanego do Zarządu Ministra B. Grodzieckiego.
9) Wybór członków stałych.

HODOWLA

DOWÓDZTWO TABORÓW I SZEFOSTWO REMONTU

ustaliło następujące

wytyczne o zakupie koni remontowych na rok budżetowy 1936/37

Wykonanie zakupu

Zarządza się zakup koni remontowych w wieku od 3 do 6 lat włącznie, od związków hodowców koni, hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Przy zakupie koni remontowych zarządza się stosować następujące zasady oceny konia oraz wypłacania należności.

§ I. Ceny za konie kupowane od hodowcy lub Związku Hodowców Koni.

Zarządza się wypłacanie pełnej ceny szacunkowej ustalonej przez komisje remontowe, wyłącznie za konie wyhodowane przez sprzedawcę, to jest urodzone i wychowane u niego, lub też nabyte przed dniem 1 września roku następnego po urodzeniu konia, a następnie wychowane przez sprzedawcę aż do chwili przedstawie konia komisji remontowej, pod następującemi warunkami:

1) sprzedawca powinien przedstawić zaświadczenie, że jest członkiem, conajmniej od trzech miesięcy, jednego ze związków hodowców koni, wymienionych w § VIII;

2) sprzedawca obowiązany jest przedstawić dowód, że koń jego własnej hodowli, to jest, że urodził się i wychował u niego; albo też został nabyty przed dniem 1 września roku następnego po urodzeniu konia, a następnie był wychowany przez sprzedawcę aż do chwili przedstawienia konia komisji remontowej.

Za miarodajny dowód urodzenia konia u sprzedawcy uważane będzie jedno z zaświadczeń niżej wymienionych.

A. Świadectwa stanowienia klaczy z należycie potwierdzonym na odwrocie dowodem urodzenia źrebięcia, wydane przez państwowe zakłady chowu koni, lub właściciel ogierów posiadających świadectwa uznania, wymagane w ustawie z dnia 13 marca 1934 o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 284).

B. Świadectwo o wpisaniu konia do księgi stadnej koni, prowadzonej pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w myśl zarządzenia ministra rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych („Monitor Polski" Nr. 295, poz. 390).

C. Zaświadczenie wydane przez związki hodowców koni w Polsce, urzędy gminne, izby rolnicze, że przedstawiony komisji remontowej koń jest urodzony u sprzedawcy

Za miarodajne dowody, stwierdzające, że sprzedawca nabył konia przed dniem 1 września roku następnego po jego urodzeniu, a następnie wychował u siebie aż do chwili przedstawienia komisji remontowej, będą uważane:

a) odnośne zaświadczenia wydane przez związki hodowców koni,

b) odnośne zaświadczenia wydane przez urzędy gminne, izby rolnicze oraz organizacje rolnicze.

§ II. Ceny za konie kupowane od sprzedawców niezrzeszonych.

Sprzedawca, który nie przedstawi zaświadczenia wymienionego w § I pkt. 1, otrzymuje cenę za konia o 5% mniejszą od ceny szacunkowej ustalonej za danego konia przez kupującą komisję remontową.

Konie te jednak odpowiadać powinny wymaganiom wymienionym w pkt. 2 § I.

§ III. Ceny za konie wyhodowane nie przez sprzedawcę.

Konie wyhodowane nie przez sprzedawcę mogą być kupowane, ale według oceny niższej, a mianowicie:

1) za cenę niższą o 10% od ceny szacunkowej ustalonej przez kupującą komisję remontową, jeśli zostały nabyte przez sprzedawcę conajmniej na 6 miesięcy przed przedstawieniem konia komisji remontowej.

Potwierdzić to musi pisemnie poświadczeniem jedna z następujących instytucyj:

a) Związki hodowców koni (wymienione w § VIII),
b) Urzędy Gminne;

2) za cenę niższą o 15—30% od ceny szacunkowej, ustalonej według komisji remontowej, jeżeli sprzedawca nabył konia w terminie późniejszym niż na 6 miesięcy przed przedstawieniem go komisji remontowej.

§ IV. Dodatki hodowlane.

Pkt. I. Ustanawia się dwie kategorje dodatków hodowlanych:

wyższa — 15% od ceny szacunkowej konia,

niższa — 5% od ceny szacunkowej konia.

Pkt. 2. Dodatki hodowlane będą wypłacane tylko tym hodowcom, którzy przedstawią:

a) zaświadczenie wymienione w § I pkt. 1, oraz

b) potwierdzenie związku na dowodzie urodzenia, lub świadectwie wpisania do księgi stadnej, że koń pochodzi od klaczy wpisanej do rejestrów związku, według poniższego wzoru:

Klacz zapisana do rejestrów stadnych (nazwa związku) ....
za nr Zw .... w dn. .... / .... 193... r.
Pieczęć
Kierownik Związku
Inspektor
(Niepotrzebne skreślić) .... (podpis)

Pkt. 3. Dodatki hodowlane 15% (wyższej kategorji) od ceny szacunkowej konia będą wypłacane za konie wpisane do jednej z ksiąg stadnych koni, prowadzonych pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. (W świadectwie winno być zaznaczone: tom lub dodatek oraz strona odnośnej księgi stadnej).

Pkt. 4. Dodatki hodowlane 5% (niższej kategorji) od ceny szacunkowej konia wypłacane będą za konie, na które sprzedawca przedstawi świadectwo jak w § 1 pkt. A.

§ V. Dodatki hodowlane wypłacane będą w miarę posiadanych na ten cel kredytów.

§ VI. **Premje za wychów.** Ustala się stuzłotowe premje za wychów, które będą wypłacane za konia wyróżniającego się wybitnym wychowem. Premje za wychów będą wypłacane tylko tym hodowcom, którzy przedstawią zaświadczenia wymienione w § I pkt. 1 i 2.

§ VII. Dostarczenie niezbędnych dokumentów należy do sprzedawcy konia. Sprzedawca powinien dostarczyć dokumenty konia przewodniczącemu komisji remontowej w czasie sprzedaży, gdyż pełna cena sza-

cunkowa i dodatek hodowlany mogą być przyznane za sprzedanego konia tylko podczas zakupu. Dokumenty przedstawione po zakupie nie będą uwzględniane.

§ VIII. Związki hodowców koni w Polsce, których zaświadczenia będą uważane za miarodajne do stwierdzenia pochodzenia konia:

1) Białostocki Zw. Hod. Koni — Białystok, ul. Pierackiego 19.
2) Zw. Hod. Koni Wojew. Kieleckiego— Kielce, Sienkiewicza 47.
3) Zw. Hod. Koni przy M. T. R. — Kraków, Plac Szczepański 8.
4) Zw. Hod. Koni przy Lub. Izbie Rolniczej — Lublin, Krakowskie Przedmieście 20 m. 5.
5) Zw. Hod. Małopolskiego Konia Półkrwi — Lwów, Kopernika 20.
6) Zw. Hod. Koni Wojew. Łódzkiego — Łódź, ul. Piotrkow 96.
7) Poleski Zw. Hod. Koni — Brześć n/B., ul. Pierackiego 19.
8) Pomorski Zw. Hod. Konia Szlach. Półkrwi — Toruń. ul. Sienkiewicza 10.
9) Poznański Zw. Hod. Koni — Poznań, Mickiewicza 33.
10) Śląski Zw. Hod. Koni — Katowice, ul. Ligonia 36.
11) Warszawski Zw. Hod. Koni przy Warszawskiej Izbie Roln.—Warszawa, Mazowiecka 7.
12) Wileńsko - Nowogródzki Zw. Hod. Koni — Wilno, Ofiarna 2.
13) Wołyński Zw. Hod. Koni — Łuck, Piłsudskiego 12.

§ IX. Ceny poszczególnych typów koni remontowych ustalone na rok budżetowy 1936/37.

TYPY	CENY
W — 1. i A — K	900 — 3.000 zł.
W — 2.	700 — 900 „
A — L.	700 — 900 „
A — C.	700 — 1.000 „
A — L — O.	450 — 650 „
M.	400 — 500 „

§ X. Podokresy zakupu koni remontowych:

I. od 15 czerwca do 30 września b. r.
II. od 1 października do 30 listopada b. r.
III. od 1 grudnia do 31 stycznia 1937 r.
IV. od 1 lutego 1937 r. do 15 marca 37 r.

KIEROWNICTWO REMONTU

zawiadamia, że w roku bieżącym zostały ustalone następujące nagrody na wystawach i pokazach koni remontowych:

na wystawach:

I nagroda	—	500 zł.
II „	—	300 „
III „	—	150 „

na pokazach:

I nagroda	—	300 zł.
II „	—	150 „
III „	—	100 „
IV „	—	50 „

Dla hodowców koni zwycięskich w zawodach o Mistrzostwo Armji:

dla hodowcy konia, który uzyska:

I nagrodę	— 3.000 zł.	i medal złoty
II „	— 2.000 „	„ srebrny
III „	— 1.500 „	„ „
IV „	— 1.000 „	„ „
V „	— 1.000 „	„ „
VI „	— 1.000 „	„ „

W Związku Wychowańców Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk. inż. Jan Grabowski dnia 2-go b. m. wygłosił odczyt p. t. „Organizacja polskiej hodowli koni przed wojną światową i po odzyskaniu niepodległości". Odczyt zgromadził licznych słuchaczy i wywołał ożywioną dyskusję.

ZJAZD NAUKOWY ROLNICZO - LEŚNY W POZNANIU

25 — 27 maja 1936 r.

Sekcja Wytwórczości Zwierzęcej

(w dniach 28 — 29.V wycieczki hodowlane)

Tymczasowy, nieobowiązujący program prac Sekcji

I. Dział teoretyczny (nauk pomocniczych), (enzymatyka, hormonologja, witaminy, grupy krwi, genetyka, mechanika ruchów, fizjologja pracy mięśnia i t. d.).

II. Dział hodowli i żywienia (hodowla ogólna, chów koni — chów bydła, owiec, trzody, drobiu, rybactwo i t. d.).

III. Dział przetwórstwa zwierzęcego (bekoniarstwo i przetwory mięsne, przetw. rybne, wełniarstwo, garbarstwo, mleczarstwo i t. d.).

W każdym dziale jest przewidziany (1 — 2) dłuższy referat podstawowy i kilka referatów krótszych z badań naukowych osobistych lub wykonanych wspólnie. Przewidziana jest również możność wygłaszania krótkich wzmianek z teorji lub praktyki. Po referacie głównym odbędzie się dłuższa dyskusja, natomiast po krótszych referatach i doniesieniach z praktyki dyskusja będzie ograniczona. Każdy referat, jak i przemówienie musi się kończyć wnioskiem. Wnioski muszą być zgłoszone do stołu Przewodniczącego przed otrzymaniem głosu. Przemówienie bez wniosków nie będzie poddawane dyskusji. Trwanie głównego referatu obliczone jest na 30 — 45 min., referaty krótsze trwać będą 15 — 20 min., komunikaty z praktyki 10 min. Dyskusja nad referatem głównym odbywać się będzie aż do wyczerpania, nad referatami krótszemi i komunikatami, nie dłużej, niż 20 min. W ten sposób organizatorzy Zjazdu postarają się wyczerpać cały materjał w dniach 25 — 27 maja, przeznaczając 2 dni po Zjeździe na wycieczki do pierwszorzędnych hodowli wielkopolskich.

Wszelkie prace, ich streszczenia oraz korespondencję, przeznaczoną dla Sekcji Wytwórczości zwierzęcej należy kierować pod adresem: Instytut Zootechniczny, Poznań— Sołacz, ul. Golęcińska 3a.

Gospodarze Sekcji: T. Chrząszcz (przetwórstwo), E. Schechtel (nauki pomocnicze), Z. Moczarski (hodowla i żywienie).

Dowiadujemy się, że Dr. Seyffert, Naczelny Koniuszy państwowych stad niemieckich, zapowiedział swój przyjazd do Warszawy na ostatni tydzień miesiąca maja. Towarzyszyć mu będzie Dr. Ehlert, — Dyrektor stadniny w Trakenach.



ANTEZ

Ogier czystej krwi arabskiej ANTEZ, po Harara od Moliah, rodu Seglavi al Abd (portret na okładce), podczas dwuletniego pobytu w stadzie Derażne Romana hr. Potockiego, zaaklimatyzował się zupełnie, dzięki doskonałym warunkom ziemi wołyńskiej oraz starannej opiece, — i wykazuje pod każdym względem jaknajlepszą formę.

Stosownie do życzenia Puławskiego Pow. Koła Hodowców Koni, Antez powraca obecnie, na koniec sezonu kopulacyjnego, do powiatu puławskiego i będzie stał w stadzie Łopatki (poczta, telegraf i telefon Drzewce — Nałęczów, stacja kol. Nałęczów, woj. Lubelskie).

Potomstwo Anteza, przeważnie kasztanowate i gniade, odznacza się prawidłowym pokrojem, wybitnemi chodami i typem pustynnym. Roczniaki po nim w stadach: Kraśnica, Turkowice i Łopatki rozwijają się doskonale. Tegoroczne źrebięta są również nadzwyczaj udane.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zamierza na rok 1937 umieścić Anteza możliwie w centrum Polski, aby tego doskonałego ogiera, który już zdał swój egzamin hodowlany, jaknajszerzej wykorzystać.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 20.

Terminy Zawodów w roku 1936.

Maj 3 — 5 Lwów (Meeting Popularny)
„ 10 —17 Grudziądz
„ 15 —17 Toruń
„ 17 — Bielsk
„ 28 —31 Warszawa (C. H. I. O.)
Czerwiec 1 — 8 Warszawa (C. H. I. O.)
„ 10 — 14 Łuck (Meeting Popul.)
„ 13 — 14 Kraków
„ 15 — 17 Łódź
„ 27 — 29 Poznań (Meeting Popul.)
Lipiec 3 — 6 Kielce (Meeting Popul.)
„ 11 — 13 Włocławek (Meeting Popul.)
„ 16 — 19 Baranowicze (Meeting pop.)
„ 9 — 19 Gdynia
„ 23 — 30 Grudziądz (Biegi naprz.)
Wrzesień 24 — 27 Warszawa (Mistrzostwa Jeździeckie)
Październik 1 — 4 Lublin (Meeting Popul.)
„ 9 —11 Katowice (Meeting Popularny).

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 21.

Sprostowanie. W Nr. 12/36 na str. 222, Nr. 5. Bieg naprzełaj, lekki, wkradła się omyłka przy określeniu wyłączonych z tego biegu koni i jeźdźców. Powinno być: „Wyłączone są konie, które po 1.I.31 r. na oficjalnym torze wyścigowym wygrały I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami".

„Wyłączeni są jeźdźcy, którzy po 1.I.33 na oficjalnym torze wyścigowym wygrali I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami".

ZAWODY KONNE W JAROSŁAWIU

Drugie z rzędu zawody konne urządzone przez

Klub Jazdy Konnej Małopolski Środkowej w Jarosławiu w ciągu pół roku wykazały, że zawody organizowane przez ten młody Klub stoją na bardzo wysokim poziomie i cieszą się wielkiem powodzeniem, dowodem czego jest bardzo duży udział jeźdźców i koni ze wszystkich stron Polski.

W jesiennych zawodach konnych 1935 roku wzięło udział 83 konie, w wiosennych 21 i 22 marca 1936 r. — 82 konie, przyczem w jesiennych zawodach konnych wzięła udział grupa jeźdźców z Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu z kierownikiem mjr. Królikiewiczem, który zwrócił uwagę na dobrze zapowiadającego się wał. „Zefir", startującego już na zimowych zawodach w Berlinie, oraz na drugiego wał. „Stożek", który również już się znajduje w grupie grudziądzkiej.

Tak więc w zawodach konnych, urządzanych przez Klub Jazdy Konnej w Jarosławiu bierze udział nietylko duża ilość koni, lecz także bardzo dużo — wartościowych.

Wiosenne zawody konne odbyły się w krytej ujeżdżalni, specjalnie do tego celu przygotowanej, dnia 21 marca 1936 r. przy świetle elektrycznem konkurs otwarcia i ciężki, zaś 22 marca 1936 r. przy świetle dziennem konkurs szybkości i pożegnania.

GNIEŹNIEŃSKIE TOW. JEŹDZIECKIE GNIEZNO

Wiosenne krajowe zawody konne w Gnieźnie — 24, 25 i 26.IV.36 r.

I. Dzień — piątek — 24 kwietnia 36 r.

I.

Konkurs Otwarcia — Serja I.

Otwarty dla koni urodzonych w roku 1929 i młodszych. 10 przeszkód wysokości około 1,10 m — szerokości około 3,00 m. Szybkość 375 m/min.

Przy równej ilości błędów u dwu lub więcej koni obowiązuje rozgrywka na 6-ciu przeszkodach, w której przy równych punktach karnych decyduje lepszy czas.

Startowało 51 koni.

1. nagr.	„Bambino"	j. rtm. Kawecki, C. W. Kaw.	200 zł.
2. „	„Bączek"	j. por. Kociołek, 17 p. a. l.	175 „
3. „	„Bursa"	j. por. Gardulski, 15 p. uł.	150 „
4. „	„Monolog"	j. Bar. Römmel, Łódź	125 „
5. „	„Ceder"	j. Bar. Luettwitz, Oleśnica	100 „
6. „	„Begonja"	j. por. Trzepałkowski, C. W. A.	75 „
7. „	„Cedr"	j. por. Szpiruk, 17 p. a. l.	75 „
8. „	„Basia"	j. ppor. Szymborski, 17 p. a. l.	50 „
9. „	„Buńczuk"	j. ppor. Barański, 15 p. uł.	50 „
10. „	„Ciutka"	j. ppor. Rydlewicz, 17 p. a. l.	50 „
11. „	„Cetynja"	j. por. Kozika, 11 d. a. k.	50 „
12. „	„Bartek"	j. H. Strzeszewski, W-wa	50 „
13. „	„Cecora"	j. rtm. Sokołowski, C. W. Kaw.	50 „
Wstęga	„Baron"	j. por. Zajączkowski, 11 d. a. k.	

II.

Konkurs Otwarcia — Serja II-ga.

Handicap „A"

Otwarty dla koni urodzonych w roku 1928 i starszych. 12 przeszkód wysokości około 1,20 m — szerokości około 3,50 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało: 124 koni.

1. nagr.	„Wróżka Rosa"	j. rtm. Sokołowski, C. W. Kaw.	250 zł.
2. „	„Zapał"	j. rtm. Szosland, C. W Kaw.	200 „
3. „	„Sentyment"	j. ppor. Rożałowski, 15 p. uł.	150 „
4. „	„Watażka"	j. por. Nagórski, 7 d. a. k.	100 „
5. „	„Walor IV"	j. mjr. Paszota, 16 p. uł.	75 „
6. „	„Imgerami"	j. kpt. Eysmont, C. W. Kaw.	75 „
7. „	„Wersal"	j. por. Kiedacz, 15 p. uł.	75 „
8. „	„Wasan"	j. por. Laskowski, 17 p. uł.	75 „
9. „	„Oliwer"	j. por. Szydłowski, 7 p. a. c.	50 „
10. „	„Safanduła"	j. por. Krzemiński, 17 p. a. l.	50 „
11. „	„Owad"	j. H. Strzeszewski, W-wa	50 „
12. „	„Ryś"	j. „ „	50 „
13. „	„Tylża"	j. por. Skorupski, 15 p. uł.	50 „
14. „	„Antena"	j. por. Wożniak, 17 p. uł.	50 „
15. „	„Wersja"	j. ppor. Rożałowski, 15 p. uł.	50 „
Wstęga:	„Znachor II"	j. por. Mickunas, C. W. Art.	
„	„Tundra"	j. por. Głowiński, C. W. Kaw.	
„	„Zagraj"	j. por. Silkowski, 15 p. a. l.	
„	„Sęp"	j. por. Bieliński, 7 p. uł.	
„	„Zwada"	j. por. Przeździecki, 15 p. uł.	
„	„Zakaz"	j. rtm. Piniński, 15 p. uł.	
„	„Pompea"	j. rtm. Kwieciński, C. W. Kaw.	
„	„Arkan"	j. por. Walicki, 17 p. uł.	

III.

Konkurs Otwarcia — Serja III-cia.

Handicap „A".

Dla Pań i Panów Cywilnych.

10 przeszkód wysokości około 1 10 m — szerokości około 3,00 m. Szybkość 375 m/min.

Startowało: 23 konie.

1. nagr.	„Latawiec"	j. inż. St. Grabianowski, Poznań	150 zł.
2. „	„Ahnentreue"	j. Bar Luettwitz, Oleśnica	100 „
3. „	„Banzaj II"	j. H. Strzeszewski, W-wa	50 „
4. „	„Marlena"	j. Osserowa Antonina, Łódź	50 „
5. „	„Faraon"	j. Anna Rozwadowska, W-wa	50 „
6. „	„Gembus"	j. inż. St. Grabianowski, Poznań	50 „
Wstęga:	„Morus"	j. E. Brabec, Poznań	
„	„Palma"	j. Stefan Osser, Łódź.	

II. Dzień — sobota — 25 kwietnia 36 r.

I.

Konkurs

Imienia Poznańskiego Związku Hodowców

Konia Szlachetnego.

Otwarty dla koni urodz. w Wielkopolsce.

14 przeszkód wysokości około 1,20 m—szerokości ok. 3,50 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało: 77 koni.

1. nagr.	„Tylża"	j. por. Skorupski, 15 p. uł.	200 zł.
2. „	„Wenecja"	j. por. Mossakowski, C. W. Kaw.	175 „
3. „	„Bańka"	j. ppor. Wieżański, 15 p. uł.	150 „
4. „	„Wypad II"	j. ppor. Giera, 16 p. uł.	125 „
5. „	„Selim"	j. por. Piechocki, C. W. Art.	100 „
6. „	„Pan"	j. ppor. Szantyr, 17 p. a. l.	50 „
7. „	„Trubadur"	j. por. Morawski, 14 p. a. l	50 „
8. „	„Tarzan V"	j. ppor. Rożałowski, 7 d. a. k.	50 „
9. „	„Warna"	j. por. Skorupski, 15 p. uł.	50 „
10. „	„Wiking IV"	j. rtm. Piniński, 15 p. uł.	50 „
Wstęga:	„Zakaz"	j. „ „ „	
„	„Wandal III"	j. por. Mikosz, 16 p. uł.	
„	„Znachor II"	j por. Mickunas, C. W. Kaw.	
„	„Atos"	j. ppor. Liczmański, 16 p. uł.	
„	Szantaż"	j ppor. Lubierski, 15 p. uł.	
„	„Bocian"	j. por. Goliszewski, C. W. Art.	

II.

Konkurs Pań i Panów Cywilnych

Handicap „A"

Imienia JWPana Prezydenta Poznańskiego

Ziemstwa Kredytowego

Józefa Żychlińskiego.

12 przeszkód wysokości około 1,20 m—szerokości ok. 3,50 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało: 20 koni.

1. nagr.	„Palma"	j. Stefan Osser, Łódź	175 zł.
2. „	„Ahentreue"	j. Bar. Luettwitz, Oleśnica	100 „
3. „	„Ceder"	j. „ „ „	75 „
4. „	„Ryś"	j. H. Strzeszewski, W-wa	50 zł.
5. „	„Koryfeusz"	j. Anna Rozwadowska, W-wa	50 „
5. „	„Monolog"	j. Bar. Rómmel, Łódź	50 „
Wstęgi:	„Banzaj II"	j. H. Strzeszewski, W-wa	
„	„Latawiec"	j. inż. St. Grabianowski, Poznań	
„	„Reszka"	j. Antonina Osserowa, Łódź	

III. Dzień — niedziela, 26 kwietnia 1936 r.

I.

Konkurs Zespołów

Imienia Miasta Gniezna.

14 przeszkód wysokości około 1,20 m —szerokości ok. 4,00 m. Szybkość 425 m/min.

Startowało: 12 zespołów.

1. ZESPÓŁ ZWYCIĘSKI: 15 Pułku Ułanów Wlkp. w Poznaniu.

1. „Wersal"	j. por. Kiedacz	3. „Wersja"	j. ppor. Rożałowski Roman
2. „Tarzan"	j. por. Bukowski	4. „Pelikan"	j. rtm. Piniński

ogółem 400 zł.

2. Zespół: 7. Dyonu Artylerji Konnej w Poznaniu.

1. „Tarzan"	j. ppor. Stefan Rożałowski	3. „Watażka"	j. por. Nagórski
2. „Wielki Książe"	j. por. Święcicki	4. „Nero"	j. kpt. Dąbski Nerlich.

3. Zespół: Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu.

1. „Wenecja"	j. por. Mossakowski	3. „Ben Hur"	j. rtm. Kulesza
2. „Zapał"	j. rtm. Szosland	4. „Wróżka"	j. rtm. Sokołowski

4. Zespół: 16 Pułku Ułanów Wlkp. w Bydgoszczy.

1. „Wypad II"	j. por. Mikosz	3. „Atos"	j. ppor. Giera
2. „Wandal III"	j. por. Liczmański	4. „Walor IV"	j. mjr. Paszotta,

Zespoły nr. nr. 2, 3 i 4 podzieliły zł. 400.

Nagrodę indywidualną dla najlepszego jeźdźca „Konkursu Zespołów" zdobył rtm. Sokołowski — C. W. Kaw. — na koniu „Wróżka".

Wstęgi honorowe otrzymał zespół 7 Pułku Ułanów — Mińsk Mazowiecki.

1. „Pysche Urodziwa"	j. por. Męczarski	3. „Wojownicza"	j. por. Piozomski
2. „Sęp"	j. por. Bieliński	4. „Narwany"	j. por. Kasprzyk

II.

Konkurs Szybkości Pań i Panów Cywilnych — Imienia JWPana Prezydenta Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego Józefa Żychlińskiego. 12 przeszkód wysokości około 1,20 m — szerokości około 3,50 m.

Startowało: 25 koni.

1. nagr.	„Owad"	j. H. Strzeszewski, W-wa	200 zł.
2. „	„Ahnentreue"	j. Bar. Luettwitz, Oleśnica	150 „
3. „	„Reszka"	j. Antonina Osserowa	100 „
4. „	„Faraon"	j. Anna Rozwadowska, W-wa	50 „
5. „	Ceder"	j. Baron Luettwitz, Oleśnica	50 „
6. „	„Gembus"	j. inż. St. Grabianowski, Poznań	50 „
7. „	„Bartek"	j. H. Strzeszewski, W-wa	
Wstęgi:	„Morus"	j. E. Brabec, Poznań	
„	„Halbzeit"	j. Konrad Hoene, Gdańsk	
„	„Marokko"	j. K. Eulimierski, Koneck	
„	„Panter"	j. Hanna Szweikert, Łódź	

III.

Konkurs Ciężki

15 przeszkód wysokości około 1,40 m —szerokości ok. 4,50 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało: 34 konie.

1. nagr.	„Nero"	j. kpt. Dąbski Nerlich, 7 d. a. k.	400 zł.
2. „	„Trubadur"	j. por. Morawski, 14 p. a. l.	350 „
3. „	„Promień"	j. rtm. Skupiński, 8 p. s. k.	300 „
4. „	„Znachor II"	j. por. Mickunas, C. W. Kaw.	250 „
5. „	„Tur"	j. por. Rylke, C. W. Kaw.	200 „
6. „	„Czekan"	j. ppor. Szefler, 7 p. s. k.	150 „
7. „	„Mistrz"	j. por. Nagórski, 7 d. a. k.	100 „
8. „	„Oliwer"	j. por. Szydłowski, 7 p. a. c.	50 „
9. „	„Anitra"	j. por. Mickunas, C. W. Kaw.	50 „
10. „	„Wenecja"	j. por. Mossakowski, C. W. Kaw.	50 „
11. „	„Ahnentreue"	j. Bar. Luettwitz, Oleśnica	50 „
12. „	„Olbrzym"	j. rtm. Kawecki, C. W. Kaw.	50 „
Wstęgę:	„Psyche Urodziwa"	j. por. Męczarski, 7 p. uł.	

IV. Dzień — poniedziałek — 27 kwietnia 1936 r.

I.

Konkurs Szybkości

14 przeszkód wysokości około 1,30 m —szerokości około 4,00 m.

Startowało: 78 koni.

1. nagr.	„Promień"	j. rtm. Skupiński, 8 p. s. k.	300 zł.
2. „	„Wersja"	j. por. Rożałowski, 15 p. uł.	250 „
3. „	„Abdel Krim"	j. rtm. Kulesza, C. W. Kaw.	200 „
4. „	„Owad"	j. H. Strzeszewski, W-wa	150 „
5. „	Znachor II"	j. por. Mickunas, C. W. Kaw.	100 „
6. „	„Trubadur"	j. por. Morawski, 14 p. a. l.	100 „
7. „	„Piskorz"	j. por. Gąsecki, C. W. Art.	100 „
8. „	„Sęp"	j. por. Męczarski, 7 p. uł.	100 „
9. „	„Tancerz"	j. rtm. Kapuściński, C. W. Kaw.	75 „
10. „	„Arab"	j. por. Zgm. Bilwin, C. W. Kaw.	75 „
11. „	„Wersal"	j. por. Kiedacz, 15 p. uł.	50 „
11. „	„Serdeczny"	j. por. Zgm. Bilwin, C. W. Kaw.	50 „
13. „	„Tarzan V"	j. ppor. Rożałowski, 7 d. a. k.	50 „
Wstęgi:	„Zator"	j. rtm. Sokołowski, C. W. Kaw.	
„	„Anitra"	j. rtm. Sitek, 7 p. s. k.	

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 29 kwietnia.

Two Thousand Guineas 9.449 Ł — 1.600 m. dla 3-latków.

1. Pay Up, og. c. gn. (Fairway — Book Debt) lorda Astora, 57¼ kg., ż. R. Dick.

2. Mahmoud, og. siwy (Blenheim — Mah Mahal), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. S. Donoghue.

3. Thankerton, og. c. gn. (Manna — Verdict), J. Shand, 57¼ kg., ż. T. Burns.

B. m.: Rhodes Scholar, Monument, Abjer, Fairey, Walvis Bay, Midstream, Angel Bread, Couvert, Daytona, His Grace, Raeburn, Don Valley, Bala Hissar, Wyndham, Boswell, Squadron Castle.

Wygrane o kr. łeb — 3 dł. Czas: 1:39,0. Zakłady: 11:2, 100:8, 40:1.

Rzym, 26 kwietnia.

Premio di Diana (Oaks) 100.000 lirów — 2.200 m., dla 3-l. klaczy.

1. Archidamia, kl. gn. (Manna — Archippe), st. del Soldo, 58 kg., ż. P. Caprioli.

2. Zappa d'Oro, kl. kaszt. (Cavaliere d'Arpino — Flumigela), Alb. Zanoletti, 58 kg., ż. P. Gubellini.

3. Huanguelen, kl. gn. (Blenheim—Pommane Devine), st. del Soldo, 58 kg., ż. J. Romero.

B. m.: Talma, Farnesiana, Enna, Olmenata.

Wygrane o 1 — 3 dł. Czas: 2:21,2. Tot.: 13, 13, 14, 16 i 10.

Newmarket, 1 maja.

One Thousand Guineas, 7.613 Ł — 1.600 m. dla 3 l. klaczy.

1. Tide Way, kl. c. gn. (Fairway — Drift), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.

2. Feola, kl. c. gn. (Friar Marcus — Aloe), lorda Derby, 57¼ kg., ż. F. Fox.

3. Ferrybridge, kl. gn. (Ballyferus — Sunbridge), R. F. Watson, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

B. m.: Veuve Cliquot, Traffic Light, Expectation, Her Sister, Crosspatch, Fair Cop, Chiberta, Trelissia, Maiden Fair, Constellate, Barromby Gem, Fair Ranee, Empire Glory, Birmania, Silver Birch, Gollywog, Lovely Rosa, Osway, Cosy.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 1:41,8. Zakłady: 100:30, 28:1, 11:4.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 14**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2689 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA „DOBRZELIN"

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 MAJA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.